A Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Dziś 10 stron.

Dziennik Łódzki

№ 39. | Wtorek, dn. 27 października 1931 r. | Rok I.

Redakcja: ul. Cegielniana № 19, telefon 134-86. Redaktor przyjmuje od godz. 7—9 wiecz. | Cena 15 gr. | Administracja: ul. Cegielniana 19, tel. 134-86. Reklamacje przyjmuje się tamże.

CENTROLEW przed SĄDEM

B. więźniowie brzescy na ławie oskarżonych

Wielki proces polityczny przywódców „centrolewu" rozpoczął się w dniu wczorajszym w gmachu sądu okręgowego, w pałacu Paca przy ul. Miodowej.

Na ławie oskarżonych zasiedli b. więźniowie brzescy w liczbie jedenastu osób, co do Aleksandra Dąbskiego (str. nar.) śledztwo umorzono, sprawę zaś Wojciecha Korfantego wydzielono. B. posła Popiela na ławie oskarżonych niema.

Śród dwudziestu czterech obrońców widzimy m. in. mec. mec.: dziekana J. Nowodworskiego, E. Śmiarowskiego, St. Szurleja, L. Berensona, St. Urbanowicza, W. Szumańskiego, Z. Nagórskiego, K. Sterlinga.

Obrona uruchomiła sekretarjat, złożony z czterech aplikantów adwokackich, którzy będą prowadzili protokół.

O godz. 10-ej m. 5 wchodzi na salę komplet sądzący, a mianowicie: wiceprezes Hermanowski (przewodniczący) i sędziowie Rykaczewski i Leszczyński, przyczem przewodniczący oznajmia, że czwarty sędzia Łaszkiewicz będzie zasiadał w komplecie, jako sędzia zapasowy, biorąc udział w rozprawie i stawiając pytania, oraz na wypadek choroby jednego z sędziów.

Zapasowy ten sędzia nie będzie jednak uczestniczył w naradzie sędziów i ferowaniu wyroku.

Fotele oskarżycielskie zajmują wiceprokuratorzy Grabowski i Rauze.

Świadkowie wypełnili szczelnie salę, przylegającą do sali rozpraw.

Na 186-ciu, wezwanych na rozprawę, świadków, nie stawiło się kilkunastu z prowincji, którzy proszą sąd o nadesłanie im zaliczek na koszta przejazdu.

Oskarżeni lokują się w dwu ławach i rozmawiają ze sobą z ożywieniem. Dubois zjawił się pierwszy i wita przybywających, Witos czyta gazetę i zamienia słów parę z Kiernikiem i Barlickim.

Pierwsze miejsce na ławie oskarżonych zajmuje Liberman, pochylając siwą głowę nad grubo wypchaną teką.

Przez kilkanaście minut na ławie oskarżonych trwa wymiana zdań i powstań, aż do pojawienia się sądu.

Stoły dla prasy zapełnione szczelnie. Prócz przedstawicieli pism stołecznych i prowincjonalnych, silnie reprezentowana jest prasa zagraniczna: „Lokal-Anzeiger", „Berliner Tageblatt", Agencja „United-Press", „Temps", „Izwiestja", New York Times", „Consolidated Press, London", „Exchange Telegraph, London", „Chicago Tribune" i Agencja Havasa.

Porządek na sali, wypełnionej po brzegi, jak również w kuluarach i na ulicach przed sądem, wzorowy.

Biletów wejścia wydano sto pięćdziesiąt, miejsca wszystkie zajęte, pań jest zaledwie kilka.

Niektórzy z publicystów i dziennikarzy zasiadają na miejscach przeznaczonych dla publiczności. Widzimy tam Adolfa Nowaczyńskiego. W towarzystwie posła socjalistycznego, p. Kuryłowicza wszedł na salę przywódca belgijskich socjalistów senator de Brouckere oraz p. poseł Belgji, p. minister d'Escaille.

Przebieg pierwszego posiedzenia.

Przedstawiciel oskarżenia wnosi o wysłanie tym świadkom zaliczek oraz o otwarcie rozprawy głównej.

Obrona prosi o kilkominutową przerwę, poczem adw. Berenson imieniem ławy obrończej wypowiada się w sprawie świadków, którzy się nie stawili oraz prosi sąd o wyjaśnienie, czy prawdą jest, że jeden z protokólantów, zasiadających przy stole sędziowskim jest funkcjonarjuszem policji, gdyż stosunek obrony do niego musi być negatywny.

Przewodniczący stwierdza, że istotnie aplikant Lejzerman jest funkcjonarjuszem policji, jednak został on powołany jedynie do funkcyj wstępnych na czas załatwiania formalności, na czas zeznań będzie on zastąpiony przez innego protokólanta.

To oświadczenie sądu obrona uważa za wystarczające.

Zkolei adw. Dąbrowski oświadczył iż akt oskarżenia zawiera szereg formalnych usterek. Nie określono miejsca popełnienia przestępstwa, jak również nie są skonkretyzowane zarzuty co do poszczególnych oskarżonych. Wobec tego konieczne jest odesłanie aktu do prokuratury celem uzupełnienia. W dalszym ciągu obrońca wnosi ewentualny zarzut niewłaściwości sądu.

Podług uzasadnienia aktu, wobec braku w konkluzji, za miejsce przestępstwa należy uznać Kraków, gdzie odbywał się Kongres Obrony Prawa i Wolności Lu u. Kompetentny więc jest sąd okręgowy w Krakowie.

Prok. Grabowski sprzeciwia się wnioskom obrony.

Ze stanowiskiem prokuratora polemizował adw. Szurlej. W dłuższych wywodach prawnych uzasadniał on usterki istotne aktu oskarżenia. Zarzut niewłaściwości sądu nie jest spóźniony, gdyż jest on ponowieniem jedynie zgłoszonego w swoim czasie sprzeciwu. Kompetentny jest sąd w Krakowie, mówi obrońca. W Krakowie w tych sprawach właściwe są sądy przysięgłych. Życzyćby należało, aby ten proces pierwszy i zapewne ostatni tego rodzaju w Polsce, był sądzony właśnie przed sądem przysięgłych.

Sąd nie podzielając poglądów obrony, pozostawia wnioski obrony bez uwzględnienia i wydaje decyzję w sprawie niestawających świadków.

O godz. 1 przystąpiono do odczytania aktu oskarżenia.

Po odczytaniu aktu oskarżenia obrońca stawia wniosek o odroczenie rozpraw, ze względu na przemęczenie oskarżonych, sąd przychyla się do wniosku i o godz 4 m. 30 odracza posiedzenie do dziś g. 9-ej rano.

Na posiedzeniu dzisiejszem pierwszy ma zeznawać p. Liberman.

Akt oskarżenia.

Kto i o co jest oskarżony.

1) HERMAN LIBERMAN z ramienia P. P. S. wchodził do wszystkich sejmów polskich, był wiceprzewodniczącym w klubie parlamentarnym partji. Znajdował się na szczytach organizacji centrolewu. Nagół unikał wystąpień publicznych, śledztwo jednakże ustaliło kilka konkretnych wypadków jego przemówień o treści antyrządowej.

2) NORBERT BARLICKI był przewodniczącym C. K. W. P. P. S. egzekutywy, stary działacz partyjny. Mówi głośno na zebraniu: „Marszałek Piłsudski odgrywa rolę jaśnie wielmożnego pana, żeby go jasny piorun trzasł. Do walki o władzę należy iść z bombami".

3) STANISŁAW DUBOIS, przewodniczący okręgowego komitetu robotniczego w Białymstoku. Poza działalnością polityczną w O. K. R. zajmował się akcją prasową i z tego tytułu piastował stanowisko centralnego sekretarza „Robotnika". Był członkiem centralnego komitetu organizacji młodzieży „T. U. R." On to wraz z Barlickim i Pragierem prowadził pochód P. P. S. w dniu 1 listopada 1929 r. pod Cytadelę, gdzie wznoszono wrogie okrzyki przeciw obecnemu rządowi i Marszałkowi Piłsudskiemu. Dubois podburzał zebranych do antyrządowych wystąpień w dniu 9 listopada 1929 r. na wiecu w Białymstoku, gdzie tłum następnie zerwał i rzucił w błoto godło państwowe.

4) MIECZYSŁAW MASTEK należy do grupy lewicowej C. K. W., przystąpił do P. P. S. w 1920 r. W okresie strajku kolejowego w Krakowie w tragicznych dniach listopadowych 1923 r. występuje jako czynny agitator. Był przewodniczącym okręgowego komitetu robotniczego w Krakowie. Gdy w 1929 r. przybyła do Warszawy grupa kolejarzy gdańskich. Mastek w rozmowie z nimi rzekł: „tam jest Polska, gdzie mój zarobek, ja mam Polskę..."

5) ADAM CIOŁKOSZ również z lewego skrzydła P. P. S., przewodniczący O. K. R. w Krakowie, sekretarz w klubie poselskim, przed 6-ma laty pozostawał pod ścisłą inwigilacją, jako podejrzany o działalność komunistyczną. Karany za wywrotowe wystąpienia.

Słynny był z tego, iż na wiecach w różnych miastach Polski powtarzał swego pomysłu zdanie: „Polska niema szczęścia do prezydentów, ponieważ jednego zastrzelono jak psa, drugiego wypędzono jak psa, a trzeci słucha jak pies". Wszędzie woła: „czuwajcie, bądźcie gotowi", „krew obsarników płynąć będzie potokami na ulicy". „Los państwa rozstrzyguie się na ulicy".

6) WINCENTY WITOS, niegdyś zaciety wróg Ciołkosza, prezes klubu parlamentarnego „Piasta" oraz prezes zarządu stronnictwa w przemówieniach swych wzywa do skupienia się razem, do wystąpienia zbrojnego. Omawiając zajście w Sejmie w dniu 31 października 1929 r. Witos wyraził się, że „rozgoryczenie i oburzenie posłów na Marszałka Piłsudskiego było tak wielkie, że niejeden z posłów gotów był Marszałka Piłsudskiego zamordować".

7) WŁADYSŁAW KIERNIK, wiceprezes stronnictwa ludowego „Piast" — jak twierdzi Witos — załatwiał sprawy związane z organizacją centrolewu.

8) JÓZEF PUTEK, wiceprezes klubu parlamentarnego P. S. L. „Wyzwolenie", wygłaszał podburzające przemówienia.

9) KAZIMIERZ BAGIŃSKI, sekretarz generalny P. S. L. „Wyzwolenie", rzuca na zebraniach oszczerstwami na osobę Marszałka Piłsudskiego. W dniu kongresu krakowskiego organizował nielegalne pochody i nawoływał do oporu policji.

10) ADAM PRAGIER, przewodniczący O. K. R. Warszawa — podmiejska, pisze odezwy podburzające i wygłasza takież przemówienia.

11) ADOLF SAWICKI należał do grupy posłów centrolewu, którzy prowadzili systematycznie akcję podburzania do obalenia rządu przemocą. Wszedł do Sejmu z listy „dzikiej".

Centrolew.

Oskarżeni byli przywódcami t. zw. „Centrolewu", w skład którego wchodziły następujące stronnictwa: P.P.S., Piast, Wyzwolenie, Stronnictwo Chłopskie i N.P.R-prawica.

W skład „sztabu Centrolewu" wchodzili oskarżeni Lieberman, Barlicki (z PPS), Witos i Kiernik (z „Piasta"), oraz Putek (z „Wyzwolenia").

Między stronnictwami temi istniały przepaście różnic ideowych, łączyła je jedynie akcja zmierzająca do obalenia rządu.

Uzasadnienie aktu oskarżenia.

Oskarżeni są z art. 51, 101 z. w związku z art. 100 cz. III K. K. o to że w okresie czasu od 1920 roku do 9 września 1930 roku po wzajemnem porozumieniu się i działając świadomie wspólnie przygotowali zamach, którego celem było usunięcie przemocą członków rządu, sprawującego w Polsce władzę i zastąpienie ich przez inne osoby, zresztą bez zmiany zasadniczego ustroju państwowego.

Działalność oskarżonych polegała: na wywoływaniu i podniecaniu w masach nastrojów rewolucyjnych, przez podburzanie do nienawiści przeciw rządowi, do obalenia go przemocą, do nieposłuszeństwa władzy i do niepłacenia podatków, oraz przez dyskredytowanie i wyszydzanie władz państwowych w prasie, na kongresach, zebraniach i t. d.

Dalszy ciąg na stronie 2-ej.

CENTROLEW PRZED SĄDEM.

Ponadto działalność oskarżonych przejawiała się w organizowaniu, szkoleniu i zbrojeniu kadr rewolucyjnych, oraz utworzeniu kierowniczej organizacji rewolucyjnej, występującej nazewnątrz pod nazwą centrolewu. Organizacja ta ułożyła plan objęcia przemocą władzy, zwołała tak zwany kongres krakowski, opracowała rewolucyjne uchwały, przyjęte na tym kongresie, wydała nakaz zmobilizowania mas i urządzenia zbrojnego marszu na Warszawę, czego następstwem były w dniu 14 września 1930 roku krwawe wystąpienia w 22 miastach Polski. Oskarżeni zamierzonego zamachu nie dokonali z przyczyn niezależnych od ich woli, wobec udaremnienia ich akcji przez władze.

Uzasadnienie aktu oskarżenia w części, omawiającej fakty podniecania w masach nastrojów rewolucyjnych zawiera szereg cytat z odezw i artykułów stronnictw wchodzących w skład centrolewu i wyjątki z przemówień przywódców.

Akcja prasowa.

Nie mogąc podać w drodze legalnej wszystkich kłamliwych, a podburzających masy wiadomości o działalności rządu, P. P. S. (C. K. W.) rozpoczęła wydawanie nielegalnych komunikatów pod formą biuletynów.

Biuletyn informacyjny nr. 1 zawiera, m. in., ustępy: „Próba zamachu stanu“,—omawiając wypadki z 31 października 1929 r., autor podaje: „Piłsudski osobiście uprzedzał jednego z czynnych ministrów, aby nie był obecny 31 października w sejmie... bo tam poleje się krew“.

W artykule p. t. „Opowiadają w stolicy“: „Pułkownik Beck, adjutant Piłsudskiego, otrzymuje prócz pensji 6.000 zł., uiszczane z funduszów dyspozycyjnych Piłsudskiego“. „Jeszcze premjer Świtalski wziął 23.000 z funduszów dyspozycyjnych na wyjazd do Biarritz“, „Choroba Piłsudskiego robi postępy. Do Warszawy został sprowadzony na stałe prof. berliński dr. Roze, którego specjalnością jest fotografja mózgu. P. profesor napewno zbogaci swą wiedzę studjując mózg Piłsudskiego“.

Biuletyn informacyjny nr. 4. W artykule p. t. „Minister szpicli“ pisze autor, że „stupajka Składkowski żyje szpiclami i zaraził się ich moralnością“.

Biuletyny informacyjne wydawane były, jak to zeznał św. Banko, przez P. P. S. Wedle poufnych informacji, były one drukowane w drukarni „Robotnika“. Ustaliła to również ekspertyza drukarska.

Zkolei zajmuje się akt oskarżenia artykułami zamieszczonemi w prasie legalnej.

Zebrania publiczne i nielegalne.

Równolegle z akcją prasową stronnictwa „Centrolewu“ rozwinęły przygotowawczą działalność do obalenia rządów na wiecach i zebraniach. Zgromadzenia takie były bardzo częste. Poniżano na nich władzę państwową, ośmieszano ją, wzywano zebranych do przemocy i gwałtów, niepłacenia podatków, a przedewszystkiem do obalenia rządu siłą zbrojną.

Przygotowania wstępne Centrolewu.

Ostatnim aktem w etapie walk z rządem. było zwołanie przez Centrolew na dzień 29 czerwca 30 r. kongresu w Krakowie p. n. „Obrony prawa i wolności ludu“.

W dniu 3 maja 30 r. w Wierzchosławicach odbyło się zebranie delegatów „Piasta“. Uchwalono rezolucje, zawierające oświadczenia, dotyczące nie płacenia podatków przez chłopów, wezwanie do założenia protestu wobec świata przeciwko działalności rządu marszałka Piłsudskiego, oraz żąda nie ażeby „Piast“ nie cofnął się przed wszelkiemi sposobami walki.

Ostrą rezolucję uchwala też P.P.S. W dniu 23 maja Centrolew wydaje deklarację p. t. „Do społeczeństwa“. W końcowych ustępach deklaracja na wołuje: „Milczenie i bierność stają się tchórzostwem. Żądanie nasze jest jedno: usunięcie dyktatury. System dyktatury prowadzi kraj do katastrofy. Czas skończyć“. W ciągu kilku dni zapada decyzja zwołania kongresu do Krakowa. Rozpoczyna się akcja przygotowawcza wszystkich stronnictw „Centrolewu“. Na jednym z wieców „Piasta“ Witos wyraża się, że: „ci co przyszli do władzy siłą, parlamentarnie nie ustąpią“. Ostre przemówienie wygłasza Witos w Krakowie na kongresie stronnictwa w d. 8 i 9 czerwca 30 r. Oświadczył on, że rządy sanacji zadały w ciągu 4 lat większe rany polskości, niż 150-letnia niewola. „Urzędy istnieją dla dokuczania, policja dla szykan, wojsko tworzy kastę“. Na tymże kongresie delegat pow. Chrzanowskiego, Ciuba nawoływał do: „zbrojnego oporu na wypadek dalszego łamania konstytucji przez rząd i marszałka Piłsudskiego“. Ks. Panaś, omawiając wybory na śląsku oświadczył, „że ludność tamtejsza głosowała na listy niemieckie, ponieważ chciała żyć w państwie, a nie w domu rozpusty“. Szereg odezw podburzających wydaje również PPS. i na własną rękę pos. Sawicki.

Dnia 20 czerwca 1930 r. odbyło się zebranie posłów i senatorów „Centrolewu“. Przyjęto następującą deklarację: „Rzeczpospolita znajduje się w stanie ciężkiego przesilenia nietylko gospodarczego, ale i polityczno-państwowego. a stan ten grozi katastrofą. Stan faktycznej dyktatury Józefa Piłsudskiego bez katastofy dla państwa utrzymać się nie da: Wobec powyższego żądamy ustąpienia rządów dyktatury Józefa Piłsudskiego“.

Wedle zeznań dyr. dep. Kaweckiego — Kraków obr no na miejsce kongresu dlatego, że w nim już miały miejsce wypadki w 1923 r., przedstawione jako próba rewolucyjna, że w okręgu krakowskim wsie są opanowane wpływami „Piasta“ i wreszcie, że znajduje się on w sąsiedztwie Górnego Śląska, gdzie duże wpływy posiadała Ch. Dem. z Korfantym na czele i N. P. R. z Popielem i że tam właśnie najsłabsze były siły władz bezpieczeństwa.

Kongres w Krakowie.

W dniu 29 czerwca odbył się zapowiadany kongres. Po zagajeniu przez przewodniczącego, odczytano depesze powitalne. w tem również i od parlamentarzystów angielskich. Po uchwaleniu odpowiedzi, nastąpiły przemówienia. Dłuższą mowę wygłosił pos, Barlicki. Oświadczył on między innemi. że „Józef Piłsudski druzgotał raz po raz prawa i wolność obywateli lekceważył prawa i łamał konstytucję niszczył życie samorządowe, stale godził w samodzielność i powagę Sejmu. Jeśli dyktator w zaślepieniu z godnym potępienia uporem wbrew woli oczywistej większości społeczeństwa trzymać się chce nadal władzy i nie chce dobrowolnie jej złożyć — natenczas niezawodnie doprowadzi do groźnych konfliktów. które rozegrać musimy zwycięsko“.

Prezes Witos w przemówieniu m. in. oświadczył: „Wiemy, że były czynniki w Polsce, które w imię własnej ambicji nie wahały się sięgnąć nawet do przemocy zbrojnej, aby wolę swoją narodowi narzucić“. Okazuje się, że dyktatura to samowola zmilitaryzowanej biurokracji, to wieczne bezprawie, niemoc gospodarcza, anarchja wewnętrzna“. „Chłopi dadzą sobie radę z tymi, którzy chcą ograniczyć ich prawa polityczne, podobnie, jak dali radę z aneksyjnemi zakusami na Polskę“.

REZOLUCJA KONGRESU.

Po wyczerpaniu listy mówców, uchwalono następującą rezolucję: „Zgromadzeni w dniu 29 czerwca 1929 roku w Krakowie przedstawiciele demokracji polskiej oświadczają co następuje: Polska znajduje się od 4-ch lat pod władzą dyktatury faktycznej Józefa Piłsudskiego; woli dyktatora podlega również Prezydent Rzeczypospolitej; podważone zostało u podstaw zaufanie społeczeństwa do prawa we własnem państwie; życie publiczne kraju karmione jest wciąż pogłoskami i zapowiedziami nowych zamachów stanu; odsunięto ludność od jakiegokolwiek wpływu na politykę wewnętrzną i zagraniczną Rzeczypospolitej. Skoro teraz, wskutek zarządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej zamilknął konstytucyjny głos sejmu, skoro Prezydent zaniedbał swego obowiązku, ani żądań przedstawicielstwa narodowego nie wykonano, ani nie odwołano się do decyzji kraju w drodze nowych, uczciwych wyborów, zabieramy głos my, zebrani w Krakowie przedstawiciele demokracji polskiej, stwierdzając: 1) że walka o wolność i prawo ludu jest walką nietylko sejmu i senatu — ale walką społeczeństwa; 2) że bez usunięcia dyktatury nie sposób opanować kryzysu gospodarczego, ani rozwiązać wielkie zagadnienia życia wewnętrznego kraju, które Polska — w imię swej przyszłości — rozwiązać musi: 3) że usunięcie dyktatury jest koniecznym warunkiem utrwalenia niepodległości i zapewnienia całości granicom Rzeczypospolitej. Oświadczamy: 1) że walkę o usunięcie dyktatury Józefa Piłsudskiego podjęliśmy wszyscy razem i razem ją prowadzimy dalej, aż do zwycięstwa; 2) że tylko rząd zaufania sejmu i społeczeństwa spotka się z naszem stanowczem poparciem i pomocą wszystkich naszych sił; 3) że na każdą próbę zamachu stanu odpowiemy najbardziej bezwzględnym oporem; 4) że wobec rządu zamachu społeczeństwo będzie wolne od jakichkolwiek obowiązków, a zobowiązania wobec zagranicy nielegalnego rządu, nie będą uznane przez Rzeczypospolitę; 5) że na każdą próbę terroru odpowiemy siłą fizyczną. Oświadczamy wreszcie, że skoro Prezydent Rzeczypospolitej, niepomny swej przysięgi, stanął otwarcie po stronie dyktatury, rządzącej Polską wbrew woli kraju i zezwala rządowi p. Sławka na nadużywanie uprawnień konstytucyjnych wobec państwa dla bieżących celów polityki rządu, przeto Ignacy Mościcki winien ze stanowiska Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej ustąpić“.

Uchwała ta uległa konfiskacie.

Wiec na rynku Kleparskim.

Tegoż dnia w Krakowie na rynku Kleparskim odbył się więc 6-ciu stronnictw z udziałem wielotysięcznych mas robotników i chłopów. Po wiecu uformował się pochód w kierunku pomnika Mickiewicza. Po drodze wznoszono antyrządowe okrzyki. Pod pomnikiem przemawiał poseł Mastek. Krytykował on rząd za „popełnione oszustwa“, poczem rozwiązał pochód wznosząc okrzyk: „Do widzenia w Warszawie, gdzie będziemy tworzyć rząd robotniczo-włościański“.

Uchwały „Centrolewu“ zostały przez rząd Rzeczypospolitej potraktowane jako rewolucyjne, to też czyniki rządzące zapowiedziały, że winni będą pociągnięci do odpowiedzialności. Premjer Walery Sławek w imieniu rządu w sejmie złożył deklarację, stwierdzającą co następuje: „Partje te, wchodzące w skład „Centrolewu“, w formie wykrętno-sprytarskiej coprawda, ale nie mniej zupełnie wyraźnej, groziły w swych rezolucjach, że nie będą uznawały zobowiązań zaciągniętych w stosunku do zagranicy przez rząd polski. Pragnęły przez to osłabić zaufanie zagranicy do wszelkich dotychczasowych zobowiązań rządowych, starały się odwieść ją od nowych umów z Polską, a jednocześnie zanarchizować społeczeństwo, by ono samowolnie te zobowiązania usiłowało jakąś warcholską akcją unicestwić“.

Prasa również przyjęła uchwały kongresu, jako rewolucyjne.

Przygotowania zbrojne.

Stronnictwa „Centrolewu“ rozpoczęły od początku usilne przygotowania do organizowania t. zw. „milicji“. Przodowała w tem PPS. (CKW.) Już w 1928 roku odbyły się pierwsze kursa bojowo-instruktorskie milicji PPS. na terenie robotniczego klubu sportowego „Skra“, oraz w lokalu przy ul. Długiej 19. Nauka odbywała się na modłę wojskową. W ciągu roku 1929 odbywa się cały szereg takich kursów. Prowadzone są wykłady o walkach ulicznych, o topografji ulic Warszawy, rozmieszczeniu komisarjatów pol. państw.. budowaniu barykad itp. Mimo negatywnego stanowiska PPS. wobec akcji przysposobienia wojskowego, partja nie omieszkuje wykorzystać i tego terenu dla swych celów. Organizowane są kursy bojówki partyjnej w Zawodziu pod przykrywką przysposobienia wojskowego. Władze wojskowe, wprowadzone w błąd, udzieliły swego poparcia.

Milicja PPS. od dłuższego czasu była uzbrojona. Członkowie posiadali broń bądź legalnie bądź też nie. Szczególnie intensywnie zakupy broni były czynione przed wrześniem 1930 r.

Milicja uzbrojona była nietylko w Warszawie, ale i w innych okolicach kraju jak np. w Krakowie, Zagłębiu Dąbrowskiem, Tarnowie.

Teror bojówek P.P.S.

W ostatnim okresie przed zaaresztowaniem posłów, w łonie milicji PPS. rozpoczyna się organizowanie ściśle zakonspirowanych „piątek“. Mówi o nich wyrok sądu okręgowego w Warszawie z dnia 16 lutego 1931 r. (sprawa o zamach na marsz. Piłsudskiego). Szczegóły organizacji „piątek“ zostały zdradzone przez Witolda Purzyckiego. W dn. 31 stycznia 1931 r. Purzycki był napadnięty przez nieznanych napastników, którzy usiłowali pozbawić go życia. Jak wykazało śledztwo — w napadzie tym chodziło o zemszczenie się na Purzyckim za wydanie niewygodnych dla partji tajemnic.

W dniu 16 października 1930 r. w gmachu Kasy Chorych w Częstochowie dokonano zabójstwa wiceprezesa BBWR. komisarza Kasy Rejowskiego, inspektora Kasy, również działacza z BBWR. Furmańczyka, Zawadzkiego i Mołdy, oraz raniono Piskiewicza. Zabójstwa dokonali: przewodniczący TUR. Zygm. Kaczyk, członek bojówki PPS. Ciepliński i chorąży PPS. Kostrzewski. Ten ostatni popełnił samobójstwo. Sąd okręgowy wyrokiem z dnia 25 lutego dosżedł do wniosku, że zabójstwa dokonano w zrzeszeniu ze względów partyjnych.

Po zajściach w sejmie 31 października 1929 r. PPS. postanowiła wprowadzić na galerję bojówkę z niejakim Perczyńskim na czele. Policja wpadła na trop grupy Perczyńskiego. Podczas rewizji osobistej u jednego z członków tej grupy, znaleziono bilet wizytowy marszałka sejmu Ignacego Daszyńskiego z dopiskiem, który, jak to stwierdził biegły Szymankiewicz, pochodził z ręki posła Dubois.

Na terenie Górnego Śląska „Centrolew“, miał do dyspozycji organizację bojową „Ch. Dem.“ p. n. „Narodowy Związek powstańców śląskich“.

Specjalni zaufani członkowie PPS. mieli powierzoną robotę agitacyjną wśród wojska. Agitacja ta zmierzała w tym kierunku, aby w razie użycia wojska przeciwko demonstrującym — wojsko odmówiło posłuszeństwa i przyłączyło się do ulicy.

Dokończenie na str. 3.

Amerykański „Filip z konopi"

Premjer Laval nie przypuszczał zapewne, że jego pobyt w Ameryce zamącony będzie niepoczytalnym wyskokiem senatora Borah'a, pozostającego od szeregu lat na usługach propagandy niemieckiej.

Wysunięcie żądania zmiany traktatu wersalskiego i **obłąkańcze majaczenia na temat naszych granic** — dowodzą z jednej strony skandalicznej ignorancji stosunków politycznych powojennej Europy, przez pewnych zamorskich mężów stanu, a z drugiej wykazują cowboyską gruboskórność pana senatora, który wtrącił się do rozmów prezydenta Hoovera z premjerem Lavalem nie wiadomo z jakiego tytułu.

Wątpliwe jest bardzo, czy duchowi protektorzy p. Boraha będą zadowoleni z jego występu, który takie oburzenie wywołał u wszystkich ludzi o zdrowym rozsądku, dalekich od prowokacji w duchu odwetowców niemieckich. Bo czyż takie „rewizyjne" mrzonki ad usum Berlina nie są niczem innem, jak bezczelną prowokacją, w dodatku obliczoną na grubą naiwność i ignorancję audytorjum. Ale pan Borah źle się wybrał.

Stanowcza nauczka dana przez premjera Lavala panu Borahowi, powinna być kubłem zimnej wody na jego zgorączkowaną głowę.

Wybuch progermański p. Boraha jest tem komiczniejszy, że nie reprezentuje on w najmniejszym nawet stopniu poglądów kół rządowych Ameryki i jako taki pozostaje karkołomnym łamańcem w próżni, całkowicie izolowanym od atmosfery życia politycznego.

Macki, jakiemi polip germański oplata cały świat, dążąc do podważenia obowiązujących traktatów pokojowych, sięgają dość daleko. Całe jednak szczęście, iż instynkt samozachowawczy narodów oddaje władzę ludziom politycznie dojrzałym, świadomym odpowiedzialności dziejowej za każde swe słowo. Mogą istnieć i zawsze istnieć będą obok wielkich umysłów przyziemne typy exemplum p. Borah, tem bardziej bezczelne, im mniejszy ich horyzont myślenia. Okazy takie — pełne zwykle pustego tupetu — chcą kategorjami swego ograniczonego rozumowania budować porządek świata.

Akcja tych ludzi, acz zawsze bardzo szkodliwa, rzadko kiedy wywiera decydujący wpływ na bieg polityki.— Mąci pokój, denerwuje, budzi fałszywe nadzieje, wzmacnia ducha rewanżu, nieci niepewność w trwałość stosunków, lecz **mocarnej woli utrzymania status quo poderwać nie zdoła,** gdyż na straży jego stoją zbyt wielkie siły moralne narodów wyzwolonych na zawsze ze szponów grabieżców cudzych ziem!

Manewr p. Boraha, który wyrwał się, jak Filip z konopi, odparowany został bezpośrednio w nader energicznej formie. **Jeśli pomylony krok złego ducha** Białego Domu podyktowany był tylko chęcią wyrządzenia złośliwego figla prez. Hooverowi i wywarcia jakiejś presji na premjera Lavala, to cios był — zwłaszcza, jeśli chodzi o p. Lavala — całkowicie mylnie wymierzony.

Henryk Pietrzak.

Centrolew przed Sądem.

„Centrolew" na terenie międzynarodowym.

Na jednym z wieców w Skarżysku poseł Barlicki przyznał, „że na terenie międzynarodowym PPS. będzie starać się przeszkodzić rządowi w pożyczce".

Akcja Centrolewu wywarła olbrzymi w ujemnem dla państwa znaczeniu wpływ na kształtowanie się stosunków w województwach południowo-wschodnich.

Czynne poparcie akcji „Centrolewu" ze strony dywersantów ukraińskich w tym czasie nastąpiło, bo od końca lipca 1930 r., jak zeznaje wice-minister Stamirowski, rozpoczyna się fala masowych aktów sabotażu, podpalań, mordów na terenie Małopolski Wschodniej.

Akcja rewolucyjna po kongresie.

Po kongresie krakowskim akcja rewolucyjna stopniowo się rozszerza. W dniu 21 sierpnia 1930 r. „Centrolew" wydaje nową odezwę, zwołującą masowe manifestację na dzień 14 września. Manifestacje mają się odbyć w Warszawie, Łodzi, Częstochowie, Białymstoku, Radomiu, Lublinie, Zamościu, Płocku, Kutnie, Katowicach, Białej Podlaskiej, Nowym Sączu, Tarnowie, Przemyślu, Lwowie, Borysławiu, Poznaniu, Ostrowiu, Tczewie, Toruniu i Wilnie.

W dniu 14 września miał być proklamowany strajk z unieruchomieniem zakładów użyteczności publicznej. W zakładach zaś, które mogą być obsadzone przez wojsko — postanowiono uszkodzić maszyny.

W dniu 1 września 1930 r. Prezydent Rzeczypospolitej rozwiązał Sejm i Senat, zarządzając nowe wybory.

W dniu 10 września przywódcy „Centrolewu" zostali aresztowani. Fala rewolucyjna opadła. Mimo to wiece w dniu 14 września odbyły się. Stronnictwa „Centrolewu" liczyły, że w dniu tym nastąpią ruchy rewolucyjne. W Warszawie, po wiecu, zorganizowano pochód. Podczas rozpędzania takowego przez policję — milicja P. P. S. zrobiła użytek z broni. W wyniku były ofiary w ludziach. Również krwawe zajścia miały miejsce w Toruniu.

Jak oskarżeni podali sądowi swoje personalja.

Sąd przystępuje do ustalenia personaljów oskarżonych.

P. Lieberman podaje jako wyznanie mojżeszowe, zawód adwokat

P. Barlicki nie dosłyszy, przewodniczący dwukrotnie powtarza mu pytania. Jest wyznania ewangelicko-augsburskiego, ma wykształcenie uniwersyteckie.

P. Dubois podaje wyznanie rz.-katolickie, zajęcie dziennikarz.

Następny oskarżony, p. Mastek, tęgi mężczyzna, atletycznej budowy, podaje wyznanie rzymsko-katolickie, ślusarz.

P. Pragier jest adwokatem i profesorem Wszechnicy, wyznania rzymsko-katolickiego.

Z pośród oskarżonych socjalistów jeden tylko Ciołkosz jest bezwyznaniowcem, z zawodu dziennikarz, współredaktor „Naprzodu".

Dobitnym głosem odpowiada na pytania przewodniczącego Wincenty Witos. Wykształcenie — szkoła ludowa. Na pytanie, czy posiada majątek, odrzekł: — Gospodarstwo rolne. 15 mórg gruntu.

— Więc pan jest rolnikiem z zawodu?

— Tak.

P. Kiernik podaje zawód adwokata, jako majątek dom w Bochni.

P. Bagiński wyznania ewang.-reformowanego, wykształcenie szkoły średniej, dzienn karz.

P. Putek — aplikant adwokacki, redaktor, jest właścicielem domu i hektaru ziemi.

Ostatni wreszcie Sawicki jest rolnikiem.

Kpi czy o drogę pyta?

Sen. Borah nie ma pojęcia o stosunkach europejskich,

do czego zresztą... sam się przyznaje.

NOWY YORK, 26.X (PAT). Wczoraj odbył się w ambasadzie francuskiej raut na cześć premjera Lavala z udziałem członków delegacji francuskiej, rządu amerykańskiego i szefów misyj dyplomatycznych.

Sensacją tego wieczoru stała się rozmowa między senatorem Borahem a ambasadorem Polski Filipowiczem, w czasie której ambasador powinszowawszy sen. Borahowi odwagi cywilnej, z jaką przyznał się do nieznajomości stanu faktycznego spraw środkowej Europy, zwrócił jego uwagę, że deklaracje jego, podniecając już rozagitowane elementy nacjonalistyczne Europy—mogą je pchnąć w kierunku niepoczytalnych wystąpień zbrojnych przeciwko sąsiadom. Sen. Borah podał w wątpliwość opinję, by mógł przyczynić się do naruszenia pokoju, lecz przyznał, że jego wiadomości o stanie rzeczy w Polsce i u jej sąsiadów są niedostateczne.

Rozczarowanie w Anglji.

LONDYN, 26.X (PAT). Prasa angielska obszernie omawia wizytę Lavala w Waszyngtonie, nie ukrywając swego rozczarowania z powodu podkreślanej w prasie ustępliwości prezydenta Hoovera. „Times" pisze, że trzy dni kontaktu między francuskimi i amerykańskimi mężami stanu przyczyniły się słabo do przywrócenia ogólnego zaufania.

Różnorakie opinje.

BERLIN, 26.X (PAT). Dzisiejsza prasa obszernie komentuje wyniki podróży premjera Lavala.

Socjalistyczny „Abend" wyraża zapatrywanie, że obecnie tem konieczniejsze staje się porozumienie między Niemcami i Francją.

„Deutsche Allgemeine Zeitung" uważa za szczególnie ważne, że obie strony: Francja i Ameryka zachowują standard złota. Hugenbergowska „Lokal Anzeiger" widzi sukces Lavala w tem, że potrafił uniknąć on nawet pozorów wiązania się w tak decydujących sprawach, jak reparacje, długi międzysojusznicze oraz sprawie polskiego Pomorza. Wszechniemiecka „Deutsche Zeitung" nawołuje miarodajne czynniki w Niemczech by zajęły się utworzeniem wspólnego frontu państw europejskich przeciwko Francji.

Nie obniżając

w niczem dobroci naszej kuchni, ani ogólnego poziomu naszego zakładu, lecz tylko przystosowując się do sytuacji ekonomicznej naszej klijenteli

obniżyliśmy

znacznie cennik potraw

w RESTAURACJI

„TIVOLI"

Przejazd 1, tel. 126-30.

Wieczorem koncert doborowej orkiestry

ZARZĄD.

Dusery niemiecko-włoskie.

Jak opanować światowy kryzys gospodarczy.

BERLIN, 26. 10. W ciągu przedpołudnia minister Grandi przyjął przedstawicieli prasy niemieckiej i międzynarodowej, którym m. in. oświadczył, że rząd włoski uważa odbudowę Niemiec za rzecz konieczną, zarówno ze stanowiska interesów europejskich jak i całego świata. Nadchodzący rok stawia rządy przed wielkiemi i trudnemi zadaniami — podkreślił min. Grandi — których rozwiązania świat cały oczekuje z wielkiem naprężeniem. Na pierwszy plan wysuwają się sprawy zbrojeń.

BERLIN, 26, 10. (PAT.) — Biuro Wolfa komunikuje, że między włoskim ministrem spraw zagranicznych, Grandim a kanclerzem Rzeszy toczyły się rozmowy, w których rozpatrzono wiele problemów politycznych i gospodarczych o charakterze międzynarodowym, których rozwiązanie staje się z każdym dniem pilniejsze.

W toku rozmów, które prowadzone były z zupełną otwartością i w nastroju jaknajbardziej przyjaznym, zaznaczyła się daleko idąca zgodność w ocenie sytuacji i wynikających z niej konieczności. Po obu stronach ujawniła się opinja, że niemożliwem będzie skuteczne zwalczanie obecnego kryzysu światowego bez planowej współpracy zainteresowanych narodów, oraz, że ta współpraca, o ile ma być uwieńczona sukcesem, musi być oparta na wzajemnem zaufaniu i szacunku.

Bunt niemieckich marynarzy w odeskim porcie.

BERLIN, 26 października. (PAT.). Do Hamburga nadeszły wiadomości o nowym buncie marynarzy na niemieckich okrętach, stojących w porcie odeskim.

Kapitan jednego z okrętów został postrzelony Kiedy wkońcu udało się wyprowadzić okręt z portu, 34 zbuntowanych marynarzy odpłynęło na ląd i pozostało w Odesie.

Masowe aresztowania powstańców na Cyprze.

WIEDEŃ, 26/10. — Grecki metropolita ortodoksyjny z Larnaku na Cyprze został aresztowany wraz z czterema posłami do parlamentu przez władze angielskie. Będą oni zesłani na wygnanie. Sąd odbędzie się w najbliższych dniach.

Gubernator Cypru, opanowawszy sytuację, osobiście kieruje dalszemi aresztowaniami. Dotychczas uwięził 40 przywódców i zapowiada dalsze represje.

Pomimo wycofania się z ruchu powstańczego najważniejszych przywódców, położenie jest w dalszym ciągu naprężone, gdyż mieszkańcy Cypru wysunęli hasło niepodległości.

Pamiętaj o najbiedniejszych!

Copyright by „Dziennik Łódzki“.
Przedruk wzbroniony.

Tajemnice Rokicińskiej Manufaktury

Fascynująca powieść na tle łódzkich stosunków wielkoprzemysłowych.

27)

Napisał dla „Dziennika Łódzkiego“ FRED BELIN.

Streszczenie poprzednich rozdziałów.

W lutym 1919 roku prezes zakładów przemysłowych „Rokicińska Manufaktura“ Oskar Hakon powraca do Łodzi po kilkomiesięcznym pobycie w Anglji i Ameryce, gdzie dokonywał zakupów maszyn i surowca dla własnego przedsiębiorstwa.

Natychmiast po powrocie do domu Oskar Hakon zabiera się do pracy i przegląda bieżącą korespondencję, wśród której znajduje się list od syna, stale przebywającego w Gdańsku.

Drugi syn Hakona, Moryc, który był w wojsku, przebywa właśnie w Łodzi.

Poza tem Hakon znajduje w korespondencji zaproszenie na przyjęcie do żony dyrektora „Banku dla handlu hurtowego i detalicznego“, Zofji Peciowej. Hakon postanawia skorzystać z tego zaproszenia.

Na przyjęciu u Pecíów Oskar Hakon spotyka się z synem swoim Morycem, którego łączy z Peciową bliski stosunek, o czem wie również mąż Peciowej.

Po odejściu starego Hakona Peciowa zaciąga Moryca do swojego buduaru, z rozmowy ich wynika że Moryc działa w porozumieniu z bratem i Peciową, przeciwko ojcu i chce zapewnić bratu prawo decydującego głosu w organizowanem przez rodzinę Hakonów przedsiębiorstwie gdańskiem „Atlanticum“.

W kilkanaście dni po tem przyjęciu, maszyny, oczekiwane z niecierpliwością przez Hakona nadeszły wreszcie z Anglji do Łodzi. Wraz z maszynami przybyli również monterzy, którzy podjęli się zmontować maszyny, by za trzy tygodnie można było puścić fabrykę w ruch.

Wreszcie fabryka jest już w pełnym ruchu.

W małym szynku robotnicy radzą nad sytuacją wytworzoną przez spadek waluty i wzrost drożyzny.

W wyniku dyskusji postanawiają pójść do związku, by podjąć akcję podwyżkową.

Na zebraniu w związku postanowiono odbyć konferencję z Hakonem.

Burzliwa konferencja przedstawicieli związku z Oskarem Hakonem nie daje wyniku. Delegaci fabryczni otrzymują polecenie przygotowania się do akcji strejkowej.

Moryc Hakon dowiaduje się o grożącym strejku od męża swej kochanki, któremu Moryc w swoim czusie powierzył przedstawicielstwo „Rokicińskiej Manufaktury“. Moryc jest oburzony, że ojciec nie poinformował go o wytworzonej sytuacji.

Moryc podejrzewa, że ojciec nie chce dopuścić do współrządów w fabryce i faworyzuje pod tym względem młodszego brata Hermana, który przed kilkoma miesiącami powrócił z Gdańska gdzie przebywał przez cały czas wojny polsko-rosyjskiej i nawet jako dezerter został — po powrocie do kraju — oddany pod sąd.

Antagonizm braci doprowadza do ostrej sprzeczki w czasie narad nad sprawą strejku. W wyniku obrad stary Hakon postanawia zagrozić, że w razie nieotrzymania wyższego kontygentu kredytowego unieruchomi fabrykę.

Wobec nieuwzględnienia żądań robotników w fabryce wybucha strejk.

Dochodzi do ostrych incydentów, w wyniku których dwaj robotnicy zostają aresztowani na żądanie Hakona.

Pomiędzy braćmi dochodzi — na temtle — do ostrej sprzeczki.

Hakon postanawia kształcić swego najmłodszego syna Alfreda zagranicą. Myśl wyjazdu na studja nie uśmiecha się młodemu chłopcu, zwłaszcza, iż ojciec wyznacza mu niewielką pensję.

W ostatniej chwili Hakon zmienia swą decyzję i wysyła syna do Warszawy.

Alfred przygotowuje się do matury pod kierunkiem studenta filozofji Owczarka.

Wspólnicy firmy postanawiają zlikwidować spółkę.

Na tle rozrachunków dochodzi do ostrej wymiany zdań.

Do gry zasiada czterech łódzkich adwokatów, między innemi dwaj wybitni karniści Sianowski i Kones.

Szczęście początkowo sprzyja Sianowskiemu.

Byleby tylko nie zrobić jakiegoś niezręcznego kroku, któryby ujawnił przeciwnikowi jego plany i zamiary. Plan batalji trzeba będzie obmyśleć do najdrobniejszych szczegółów.

Czy aby ten Roński będzie umiał wszystko zręcznie zainspirować. Trzeba go będzie pozostawić w nieświadomości co do istoty planu. Tak będzie najlepiej.

— Panie doktorze — zwrócił się do Rońskiego — gdy przyszli do biura — niewątpliwie jutro zwróci się prasa do nas po informacje, co zamierzamy uczynić — podkreślił to zamierzamy. Musimy się nad tem poważnie zastanowić.

— Ja uważam, panie prezesie, że należałoby poinformować wręcz, że przystąpimy do odbudowy przędzalni, no i oczywista...

— No tak — przerwał mu Hakon — ale czy jesteśmy dziś w stanie przystąpić do odbudowy.

— Jakto panie prezesie... Czyżby pan prezes miał zamiar nie przystępować do odbudowy?

Hakon zerwał się z krzesła.

— Zamiar, zamiar — mówił sam podniecając się swojemi słowami. — Zamiar to ja mam, ale pieniędzy nie mam. Sam pan wie, jak wygląda dziś sytuacja. Surowce płacimy dolarami, a ceny na rynku wewnętrznym nie uległy zwyżce. Nie wiem czy dostaniemy sześćdziesiąt tysięcy dolarów asekuracji.

Z pod przymkniętych powiek bacznie obserwował Rońskiego.

Ten siedział przygnębiony i nerwowo miął trzymaną w ręku chusteczkę.

— Dlaczego on jest taki przygnębiony — zastanawiał się Hakon — w tem coś jest.

— Ale przecież, panie prezesie, pan może otrzymać kredyt zagraniczny.

— Kredyt zagraniczny? Oczywista Mnie Oskarowi Hakonowi pożyczyliby. „Rokicińskiej Manufakturze“ też daliby. Ale nie pożyczą zakładowi przemysłowemu w kraju, który dopuszcza do deprecjacji stabilizowanej walufy, w którym się dzieją jakieś przewroty.

A nawet jeżeli dadzą — mówił stając przed Rońskim — to na jaki procent. Poniżej dziesięciu procent niema mowy. Czy ja mogę płacić 10 procent? Czy ja wytrzymam takie obciążenie?

Wykluczone.

— A kredyt towarowy?

Hakon milczał przez chwilę.

— Kredyt towarowy jest kredytem krótkoterminowym i ja go wziąć nie mogę. Ale do rzeczy. Musi pan jutro tę sprawę wytłomaczyć dziennikarzom. Powiedz im pan nawet bez ogródek, że jeżeli nie będziemy mieli gdzie prząść — będziemy zmuszeni po pewnym czasie całkowicie fabrykę unieruchomić.

Na twarzy Rońskiego odbiło się zdumienie i przerażenie.

— Ależ, panie prezesie — rzekł drżącym głosem — to nam może poderwać kredyt.

— Zechce pan zachować dla siebie te swoje rady i uwagi. Wiem co robię i robić muszę. Nie rozumiem tylko — rzucił z ironją — tej pańskiej przeogromnej troskliwości o interesy firmy.

Roński zmieszał się,

— Nie rozumiem, panie prezesie... Przecież jako pracownik firmy, która mi daje chleb... to mój obowiązek... no ja muszę — język plątał mu się.

Hakon patrzał nań przenikliwie.

— A jednak coś w tem jest. Przyznaj się pan, panie doktorze — rzucił nagle olśniony trafnem przypuszczeniem — iż pan poza tem, że pracuje w firmie, jest zainteresowany w jakiejś tranzakcji, dla której fakt, czy fabryka będzie czynna czy unieruchomiona posiada wielkie znaczenie.

Roński zbladł.

— Boję się, by pan mnie źle nie zrozumiał i nie podejrzewał, że działam na szkodę firmy — rzekł po chwili. — Poprostu jestem pośrednikiem przy tranzakcji sprzedaży dwuch tysięcy sztuk akcyj „Rokicińskiej Manufaktury“.

Tranzakcja była już jakby dokonana i tylko przez tą tragiczną historję wszystko bierze w łeb. Miałem zarobić około ośmiu tysięcy dolarów prowizji. No, ale teraz już nie znajdzie się chyba taki głupiec, któryby te akcje chciał kupić.

— Owszem znajdzie się.

— Kto?

— Ja!

— Pan, panie prezesie? Teraz, kiedy pan zamierza unieruchomić fabrykę.

Hakon zaczął się śmiać głośno.

— Ale dał się pan wziąć na kawał. Ja nie mam zamiaru unieruchamiać fabryki. Chcę tylko kupić tanio akcje od wszystkich, którzy je jeszcze posiadają. A te informacje miały spowodować panikę i skłonić akcjonarjuszy do sprzedaży. No teraz już pan rozumie.

Na obliczu Rońskiego malował się niekłamany podziw.

— A co ja mam zrobić?

— Powiedzieć pańskiemu mocodawcy, że pan nie może znaleźć kupca na akcje, że „Rokicińska Manufaktura“ staje i koniec.

— No tak, ale w ten sposób moje prowizje djabli biorą.

— Eh, panie doktorze. Że też panu trzeba wszystko wykładać na talerz. Jeżeli ja te akcje tanio kupię, to pan prowizję otrzyma odemnie.

Dalszy ciąg jutro.

— Czy pańscy ludzie coś badali —zapytał jeden z komisarzy policji.

— Nie. Pożar tak wybuchł, że do wnętrza już nikt nie wchodził.

— No tak — kierownik urzędu śledczego, którego wyciągnięto już z łóżka, przeciągnął się i ziewnął. — Trzeba będzie ludziom wydać odpowiednie zarządzenia i spisać protokół.

— Czy ktoś z was z Hakonem mówił?

— Nie. Nie było go nawet.

— Był, był — odezwał się stojący obok komendant fabrycznej straży ogniowej Hajera. — Poszedł na drugą stronę.

— Trzeba go będzie odnaleźć. Stróży nocnych przesłuchiwano już?— pytał kierownik urzędu śledczego, prężącego się przed nim przodownika.

W tym momencie zbliżył się do nich Hakon.

— Panowie przyjmą moje serdeczne podziękowanie za ich trud i pracę przy ratowaniu mego dobytku.

— To nasz obowiązek, panie prezesie.

— A moim obowiązkiem jest podziękowanie panom. Oczywista, że jeszcze złożę panom podziękowanie publiczne. Czy panowie ustalili już przyczynę pożaru.

— Co do tego nie mamy żadnych wątpliwości, krótkie spięcie.

Hakon pokiwał głowę.

— Czy będę jeszcze panom potrzebny?

— Przedłożymy panu potem do podpisu protokół. Zechce pan wpisać do niego swoje uwagi i ewentualne podejrzenia.

— Nie mam żadnych.

— Tem lepiej.

— Dowidzenia panom. Raz jeszcze dziękuję. Chodźmy do biura, panie doktorze — zwrócił się do Rońskiego, który nadszedł w międzyczasie.

Hakon szedł wpatrzony w ziemię, na którą gasnące płomienie kładły krwawe refleksy. Nie widział ich nawet.

Umysł jego pracował z wytężeniem. Myślał, zastanawiał się i obliczał.

Plan, który mu się przed godziną nasunął przybierał coraz bardziej konkretne kształty.

Jak dobry strategik sam wysuwał wszelkie kontrargumenty i możliwości, które mogły stanąć na przeszkodzie urzeczywistnienia planu, który miał oddać w jego posiadanie te wszystkie pakiety akcyj, które były jeszcze w obcych rękach.

Kalendarzyk.

Październ.
27
Wtorek

DZIŚ: Sabiny P. M.
JUTRO: Szymona i Tad.
—:::—
Wschód słońca 6.21.
Zachód słońca 4.20.
Wschód księżyca 4.38.
Zachód księżyca 7.48.
Długość dnia 9.58.
Ubyło dnia 7.22.

MUZEUM MIEJSKIE historji i sztuki im. J. i R. Bartoszewiczów (Plac Wolności 1) otwarte w środy, soboty i niedziele od 10—16.

Dyżury aptek.

Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: M. Kacperkiewicza (Zgierska 54), J. Sitkiewicza (Kopernika 26), I. Zundelewicza (Piotrkowska 25), W. Sokolewicza (Przejazd 19), M. Lipca (Piotrkowska 193), A. Rychtera i B. Łobody (11 Listopada 86).

POD WŁOS.

Instrument wykrywający prawdę!

Wiadomość jaką opublikowały dzienniki zagraniczne o wynalezieniu maszyny wykrywającej prawdę - rzuciła blady strach na świat przestępców.

Nietylko jednak na tych przestępców, którzy pozostają w ewidencji urzędu śledczego i mają tam odciski wszystkich palców oraz fotografję w 10 pozach.

Możność stwierdzenia, czy ktoś popełnił jakikolwiek czyn kryminalny stawia ludzkość wobec przykrej sytuacji. Faktem jest że każdy prawie człowiek ma coś na swem sumieniu bo jak można w tych ciężkich czasach być uczciwym?

Dziennik z wieścią o tym niebezpiecznym wynalazku dostał się do rąk pani Zlutki właścicielki męża Bonusia.

— No wreszcie skończą się twoje wykręty! Dość fałszu w naszem trzydziestoletniem pożyciu! Ijutro zamawiam instrument, który każde twe kłamstwo przygwoździ. - Skończył się okres twego bujania. Szkoda tylko że tak późno

— Ależ kiciu najsłodsza co wygadujesz? Byłem ci wierny przez 30 lat, jak Jonatan w żołądku wieloryba. O co ty mnie podejrzewasz? Nigdy żadna myśl zdrożna nie nadwyrężyła mej cnoty!

— Tem lepiej dla ciebie. Chcę jednak mieć na stare lata pewność i maszynę kupuję.

— Mój słowiku lotosowy, czy nie masz innych wydatków? A co powiedziałabyś gdybym tym instrumentem i twoją przeszłość chciał zbadać? Sądzę, że dla nas obojga lepiej będzie dokończyć żywota bez wzajemnego śledztwa. Ten korepetytor naszego Edzia nigdy mi się nie podobał. podobnie, jak i ten sublokator Felus Romantyczny. Czy ja mam o nich do ciebie pretensje?

— Może masz słuszność! Powinniśmy więcej ufać, swym kochającym się sercom, niż bezdusznym wynalazkom.

Bonuś lżej odetchnął.

Luboń.

Zmiany personalne w wojsku.

Na terenie O. K. IV.

Najnowszy Dziennik Personalny M. S. Wojsk. przynosi szereg zmian personalnych na terenie O. K. IV. Między innemi zawiera on następujące przeniesienia i zmiany:

Mjr. dypl. Karol Lilienfeld-Krzewski z Biura Insp. Gen. Insp. Sił. Zbr. przeniesiony został do 10 Dyw. Piech. w Łodzi. Kpt. Hrehorowicz Eustachy z D. O. K. IV przeniesiony został do 28 p. S. K. Mjr. dypl. Adam Paszkowski z DOK. IV przeniesiony został do M. S. Wojsk. Kpt Lask wski Franciszek z 10 Dyw. Piech. do 8 p. Sap. kpt. D. Dawidowski z Pom. Składn. Inż. w Łodzi — do P. S. I w Warszawie, kpt. Adam Tabiszewski z D.O.K. IV — do P. M. Art., mjr. Ramzaj Bolesław z Insp. Techn. Uzb. — do 4 Okr. Szef. Uzb. na stanowisko Szefa.

Opuścił swe stanowisko dotyczasowy proboszcz DOK. ks. Ludwik Tyszko, przeniesiony do dyspozycji Pol. Kurji Biskupiej.

Zatwierdzeni zostali na stanowiskach kpt. Laskowski Franciszek II. na stanowisko kierownika K. A. DOK. IV., kpt. Stanaszek Bronisław w Szef. Int. O. K. IV i kpt. Tarkowski Stanisław w K. A. P. DOK. IV. Do DOK. IV przydzielony został kpt. dypl. Włodzimierz Wisłocki z 14 Dyw. Piech. Kpt. Zdzisław Fiszer z 10 Dyw. Piech. przeniesiony został do Skł. Mat. Int. w Łodzi.

Pułk. dypl. Stanisław Świtalski, d-ca 82 p.p. mianowany został D-cą Piech. Dywizyjnej 10 Dyw. Piech. Pułk. dypl. Iwanowski Stefan, b. Szef. Sztabu w Łodzi — Pomocnikiem D-cy O. K. II., a płk, dypl. Tadeusz Parafiński — pomocnikiem D-cy O. K. I. Znany w sferach P. W. mjr. Kulejowski z 18 p. p. przeniesiony został do 20 p. p.

ŻYCIE NA GORĄCYM UCZYNKU.

O człowieku, który pogrzebaczem szuka skarbów na śmietniku łódzkim.

Kości, szmaty, gałgany, czerepy, szczątki pantofelków — wszystko wędruje do jego worka.

Znacie tę postać, tak znacie ją napewno.

Snuje się po podwórzach — z workiem na plecach i pogrzebaczem w ręku — to śmieciarz.

Śmieciarz, uosobienie brudu i niechlujstwa.

Codziennie wczesnym rankiem wychodzi na robotę. Wlecze się ociężałym krokiem z podwórza na podwórze i pogiętym haczykiem, częściej jeszcze brudnemi rękami rozgrzebuje stosy śmieci, mieszczące w sobie wszystkie brudy kamienicy.

Oczy jego przekrwione od kurzu przebiegają niecierpliwie po kupach szmat, papierów a nierzadko i wydzielin ludzkich.

Nie czuje, iż żre go robactwo to właśnie które on zabiera ze sobą z ohydnych śmietników, nie czuje smrodu który go dusi, on szuka czy między stosem wszelkiego brudu nie znajdzie się jakaś sta a czapka, a może stare spodnie, czasem podarta koszula.

* * *

Do domu w którym mieszkam często przychodzi śmieciarz..

Ubranie jego składa się z serji łachmanów pozeszywanych zda się szpagatem znalezionych na śmietniku.

Spróbowałem po raz zaprosić do siebie.

Niechętnie z pewną trwogą wstępował do mego pokoju. Nie mógł zrozumieć co od niego mogę żądać. Dopiero kilka papierosów i widok półzłotówki rozwiązało mu język.

Jak żyje?

Gorzej niż pies, bo ten ma swoją budę i codzienne żarcie.

Nazywa się Józef Plicha.

Możnaby go nazwać zawodowym śmieciarzem, od 20 bowiem lat pracuje w tym „fachu“.

Dwadzieścia lat poniewierki po cudzych podwórzach, dwadzieści lat grzebania po smrodliwych śmietnikach.

Dziś to ruina człowieka.

Twarz zorana bruzdami, między któremi gnieżdżą się fałdy zaskrzepłego brudu, bezzębne usta mamroczą niewyraźne słowa.

Kiedyś przed laty był t. zw. „koźlarzem“ nosił cegły, wskutek złamania nogi stał się niezdolnym do pracy. Po tem zkolei był dozorcą, następnie sprzedawcą gazet, poczem został śmieciarzem.

Marne jest to zajęcie. Za pełny worek śmieci, uzyskać można zaledwie kilka groszy.

Przeciętny zarobek dzienny wynosi 40 groszy.

I to musi starczyć na całkowite utrzymanie.

Ale Józef Plicha nie jest sam.

Jest żonaty. Przed 10 laty odbył się w kościele na Starym Mieście ślub śmieciarza, ze... śmieciarką.

Ciekawy musiał to być widok, kiedy dwoje parjasów wydziedziczonych z życia, odchodziło w nastroju weselnym od ołtarza

Niedługo trwała uczta urządzona w piwnicy domu przy ul. Południowej, noc poślubną nie spędzili razem w wygodnem małżeńskiem łożu.

Józef Plicha powędrował bowiem na swe stare legowisko do domu noclegowego dla mężczyzn, żona jego Barbara na swój barłóg na ulicę Cmentarną.

I tak codziennie przez dziesięć lat. Zrana wyruszają, każde ze swego legowiska, na zarobek, poczem przed wieczorem spotykają się w owej piwnicy na Południowej, gdzie dzielą swe łupy.

Gałgany uzbierane zanoszą do śmieciarni, papier zaś sprzedają do sklepików na peryferjach miasta.

Tym brudnym, pełnym zarazków papierem, owija się później w nędznych sklepikach, produkty spożywcze przeznaczone dla biedoty Łodzi.

Nic nie ginie w przyrodzie.

Parjas łódzki zjada wraz z chlebem zarodki tyfusu wyniesione ze śmietników śródmieścia.

A e Józef Plicha tego nie rozumie, on wie tylko że musi codziennie zarobić 15 groszy by opłacić kąt w domu noclegowym i na pół klg. chleba. To jest jego śniadanie, obiad i kolacja.

Ileż lat jeszcze ten człowiek nosić będzie wór śmieciarza na zgarbionych plecach, ileż lat jeszcze będzie roznosicielem tyfusu i gruźlicy, ileż jeszcze podwórz obejdzie swymi schorzałemi nogami, nim skona gdzieś pod płotem zmorzony nędzą i mrozem.

W nekrologu, który się nigdzie nie ukaże, istnieć winna wzmianka:

„Zmarły osierocił żonę — śmieciarkę“.

—er—

AKCJA STRAJKOWA

w niezrzeszonym przemyśle włókienniczym.

Szesnaście fabryk unieruchomionych.

Jak już donosiliśmy — związki zawodowe „Praca“, Ch. D., klasowe i zespołu pracy postanowiły na sobotnich posiedzeniach akcji strajkowej w przemyśle niezrzeszonym nie podejmować, przedewszystkiem z uwagi na to, iż w fabrykach, należących do tego przemysłu, zatrudnieni są przeważnie robotnicy niezrzeszeni w związkach zawodowych.

Porzuconą przez omawiane zrzeszenia robotnicze inicjatywę podjął nieoczekiwanie kartel ZZP., który — nie mogąc wpłynąć na robotników przez organizację zawodową — skierował przed fabryki niezrzeszonego przemysłu włókienniczego komisje strajkowe, które już od wczesnych godzin rannych podjęły nader aktywną agitację za strajkiem.

Agitacja dała wyniki nieoczekiwane, albowiem już w godzinach rannych w ośmiu fabrykach pracę porzucono. Następnie, w ciągu dnia, porzucono praoę w następnych ośmin fabrykach, tak, iż do wieczora strajkowało 16 fabryk z około 5,000 robotników.

Ponieważ związki zespołu pracy, Ch. D., klasowe i „Praca“ postanowiły przeciwstawić się akcji strajkowej — kartel ZZP. zwrócił się do komisji międzyzwiązkowej związków zawodowych o zwołanie wspólnej konferencji w dniu dzisiejszym w siedzibie kartelu przy ul. Gdańskiej 40, celem zastanowienia się nad dalszą akcją strajkową.

Na środę, dnia 28 b. m. zwołane zostaje w sali Angielskiej zebranie delegatów fabrycznych, celem omówienia akcji strajkowej (p)

Osobliwa interpretacja ustaw ubezpieczeniowych.

Skarga w urzędzie wojewódzkim na decyzję Z. U. P. U.

Jak wiadomo — istnieje ustawa o ubezpieczeniu pracowników umysłowych na wypadek bezrobocia.

Ustawa ta przewiduje dwa rodzaje świadczeń, wypłacanych przez Zakład Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych: świadczenie zasiłkowe na wypadek braku pracy, oraz świadczenie emerytalne, które wypłacane być może po 6 latach uiszczania składek na rzecz Z.U P.U,

Ponadto praktykowany jest trzeci rodzaj świadczenia, pod nazwą jednorazowej odprawy, o ile dany pracownik przed uiszczeniem 60 miesięcznych składek ubezpieczeniowych stracił ponad 50 proc. zdolności do pracy.

Notowane są wypadki, które dowodzą, iż zakład do spraw o jednorazową odprawę, wynoszącą sumę jedno rocznej pensji zasadniczej pracownika, podchodzi nie jak instytucja, która płacić chce, lecz jak firma handlowa, która używa wszelkich dróg, aby jakimkolwiek sposobem uchylić się od wypłacenia świadczeń.

Przejawiło się to szczególnie jaskrawo w pewnym konkretnym wypadku, który miał ostatnio miejsce na terenie Łodzi.

Jeden z pracowników umysłowych należąc od trzech lat zgórą do rzędu ubezpieczonych w zakładzie pracowników, zmarł.

Ponieważ w danym wypadku wdowie po zmarłym przysługiwało prawo ubiegania się o rentę, a wobec niedostatecznej liczby składek miesięcznych dla zakładu — o jednorazową odprawę, złożono odnośne podanie, z załączeniem wszelkich potrzebnych dokumentów. wskazujących, iż wdowa po wspomnianym pracowniku była na całkowitem tegoż utrzymaniu.

Zakład podanie to odrzucił, motywując, iż zmarły nie ma prawa do odszkodowań, bowiem był w takim stanie zdrowia, iż nie powinien być przyjęty w poczet ubezpieczonych w zakładzie.

W związku z tem zainteresowana w sprawie omawianej wdowa zgłosiła sprzeciw do urzędu wojewódzkiego, stwierdzając, iż zakład od męża jej składki ubezpieczeniowe pobierał, nie kwestjonując w ciągu trzech lat, bez ustalania, jaki był stan zdrowia ubezpieczonego. Obecną swą decyzję oparł zakład na,.. teoretycznem wyliczeniu po zbadaniu przebiegu choroby, na którą zmarł ubezpieczony w zakładzie pracownik, iż w momencie zgłoszenia go do ubezpieczenia był on już do pracy niezdolny.

Łódzkie organizacje pracownicze które zajęły się omawianą sprawą, oczekują z dużem zainteresowaniem decyzji województwa, która posiadać będzie znaczenie predentalne. (p)

Dokoła strajku w przemyśle jedwabniczym.

Strajk w przemyśle jedwabniczym trwa w dalszym ciągu i sytuacja nie uległa zmianie wobec braku jakiejkolwiek inicjatywy nawiązania pertraktacji pomiędzy strajkującymi a przemysłowcami.

Jutro odbędą się w związkach zebrania delegatów fabrycznych. (b)

„Bezpłatna" pomoc bezrobotnym.

Magistrat Rudy Pabjanickiej znowu przed sądem.

W dniu wczorajszym na wokandzie wydziału handlowego sądu okręgowego w Łodzi znalazła się sprawa magistratu Rudy Pabjanickiej, pozwanego przez łódzką spółdzielnię spożywców.

Przedmiot sporu przedstawiał się następująco:

Ubiegłej zimy magistrat Rudy Pabjanickiej zorganizował bezpłatną pomoc opałową, odzieżową i żywnościową dla bezrobotnych Rudy. Artykuły omawiane nabywał magistrat rudzki w spółdzielni spożywców, przyczem nie pokrył należności w sumie 24.000 zł.

Po rozpatrzeniu sprawy sąd handlowy łódzki zadecydował, iż wobec tego, że magistrat miasta Rudy Pabjanickiej nie jest firmą handlową, a instytucją miejską sprawę skierować należy do wydziału cywilnego. (p)

Poczekalnia stacyjna— schroniskiem bezdomnych.

Na stacji Łódź-Fabryczna, w poczekalni III klasy, przebywają często nietylko ludzie, udający się w podróż, lecz również różni nędzarze, którzy nie mają własnego mieszkania, aby móc przespać się pod dachem.

W dniu wczorajszym w omawianej poczekalni upadł z głodu i wycieńczenia jeden z takich „stałych lokatorów" poczekalni, Józef Matwiejczyk.

Lekarz pogotowia przewiózł nieszczęśliwego do zbiorni miejskiej. (p)

Skradziony portfel.

W piwiarni przy ul. Radwańskiej Nr. 7 skradziono niejakiemu Ottonowi Zajdlowi (Wapienna Nr. 2) portfel, zawierający 800 zł. w gotówce.

Sprawcy kradzieży nie ujęto. (p)

Przymus kanalizacyjny.

Jak się dowiadujemy — wydział kanalizacji opracowuje wnioski w sprawie ewentualnego oddania do użytku kanałów miejskiej sieci kanalizacyjnej na tych odcinkach ulic, na których znajdują się objekty fabryczne, co pozwoli na zastosowanie do objektów tych przymusu kanalizacyjnego. (p)

Spis poborowych rocznika 1911.

Dziś, we wtorek d. 27 października r. b. do spisu poborowych w lokalu Biura Wojskowego (ul. Zawadzka 11) w g. od 8 do 13.30, powinni się zgłosić mężczyźni, urodzeni w 1911 roku, zamieszkali na terenie IV-go komisarjatu Policji Państwowej, których nazwiska rozpoczynają się od liter: I, J, K, i zamieszkali na terenie X komisarjatu P. P., których nazwiska rozpoczynają się od liter: A, B, C, D, E, F.

Każdy mężczyzna, zgłaszający się do spisów, powinien być zameldowany w m. Łodzi i posiadać: 1) dowód osobisty, w braku dowodu osobistego — metrykę urodzenia, względnie wyciąg z ksiąg stałej ludności wraz z innym dokumentem, stwierdzającym tożsamość osoby;

2) zaświadczenie o rejestracji;

3) świadectwo szkolne, zawodowe rzemieślnicy — cechowe.

Do zgłoszenia się do spisów zobowiązane są również osoby, nie mogące udowodnić, że są obywatelami państwa obcego. Tem samem — obowiązkowi temu podlegają posiadacze kart pobytu, nie mający paszportu zagranicznego państwa obcego.

Winni niedopełnienia obowiązku zgłoszenia się do spisu — według podanych wyżej zasad — podlegają odpowiedzialności karnej z art. 97 ustawy o powszechnym obowiązku wojskowym (Dz. U. R. P. Nr. 46-28, poz. 458), to jest karze grzywny do 500 zł. lub aresztu do 6-ciu tygodni, albo obu tym karom łącznie.

Echa redukcyj w łódzkiej Kasie Chorych.

Rozgoryczenie wśród warstw pracowniczych.

Jak już donosiliśmy — w łódzkiej Kasie Chorych przeprowadzono ze względów oszczędnościowych redukcje wśród personelu pracowniczego.

Władze Kasy zapewniły ogół pracowników, iż zwolnione będą wyłącznie pracownice zamężne, które mają zapewnione dostateczne utrzymanie przy mężu. Tymczasem, jak się obecnie okazało, zwolniono cały szereg pracownic, których mężowie osiągają minimum wynagrodzenia, natomiast zatrzymano na posadach w Kasie pracownice, których mężowie zajmują wyższe stanowiska w starostwie grodzkiem, w instytucjach wojskowych i t. d

Niesprawiedliwe przeprowadzenie redukcyj wśród zamężnych pracownic wywołało wśród personelu pracowniczego Kasy powszechne rozgoryczenie.

Z ogólnem niezadowoleniem przyjęte również zostało zarządzenie naczelnego lekarza Kasy. dr. Bogusławskiego, dotyczące zwolnienia całego personelu pomocniczego, zatrudnionego przy lekarzach, jak mianowicie felczerów i t. d., oraz zastąpienie tego fachowego, doświadczonego personelu niewykwalifikowanemi, młodemi pracownicami, w osobach t. w. hygienistek.

Łódzkie organizacje pracownicze, zwracające pilną uwagę na sposób przeprowadzania redukcyj, przygotowują energiczne wystąpienie pod adresem komisarza Kasy Chorych. (p)

Kontrola pracowników nad produkcją.

Rewelacyjne projekty międzyzwiązkowej komisji pracy.

Na odbytem ostatnio posiedzeniu prezydjum międzyzwiązkowej komisji pracowniczej (w siedzibie Związku Handlowców Polskich w Łodzi) omówiono szereg spraw szczególnie w dobie obecnej aktualnych.

Przedewszystkiem postanowiono zwrócić się do czynników miarodajnych z protestem przeciwko omijaniu sfer pracowniczych przy omawianiu spraw, związanych z kryzysem gospodarczym, oraz ze sposobami przeciwdziałania bezrobociu. Zebrani stwierdzili, że M. K. P. z zainteresowaniem obserwuje przebieg zatargu, wynikłego między robotnikami a przemysłem, bowiem analogiczny zatarg wytworzyć się może między pracownikami umysłowymi a przemysłowcami, wobec dalszego stosowania ustawicznych redukcyj pracy i płacy, mających miejsce mimo parokrotnych oświadczeń czynników miarodajnych. Organizacje pracownicze stwierdzają raz jeszcze, iż kryzys gospodarczy nie może być osłabiony kosztem pracowników umysłowych.

W dalszym ciągu narad postanowiono domagać się wprowadzenia w życie ustawy o radach zakładowych i o umowach zbiorowych, które dałyby całkowitą gwarancję zabezpieczenia słusznych praw pracowniczych.

Prezydjum M. K. P. stwierdza, iż dotychczasowy brak kontroli nad produkcją powoduje, iż niektóre przedsiębiorstwa podają się o nadzór jedynie ze złej woli. W związku z tem organizacje pracownicze zastanawiają się nad skutecznością zaproponowania czynnikom miarodajnym, aby w wypadkach stwierdzonej złej woli ze strony przedsiębiorcy, warsztaty jego oddawane były przez władzę w dzierżawę poszczególnym pracownikom, którzy przy pomocy subwencyj prowadziły te warsztaty na zasadach racjonalnych.

Następnie prezydjum postanowiło wystąpić ponownie z protestem przeciwko zatrudnianiu w przedsiębiorstwach łódzkich przybyszy z poza Łodzi, oraz obcokrajowców.

Dalej zastanawiała się M. K. P. nad kwestją racjonalnej reformy szkolnictwa zawodowego, które w kierunku pewnych gałęzi pracy jest zbyt rozbudowane, natomiast w innych kierunka h zaniedbane bardzo poważnie.

Wreszcie prezydjum postanowiło zwrócić się do Ministerstwa Pracy o zrealizowanie ustawy o asesorach przy inspektorach pracy. (p).

Zabił, aby... uspokoić

Wyrodny ojciec skazany na pięć lat ciężkiego więzienia.

W dniu 25 lipca r. b. Czesława Walczak, służąca u Bronisława Janiaka, we wsi Przekora, pow. łaskiego, zbierając w pobliskim lesie gałęzie na opał znalazła zwinięty kożuch, w którym znajdowały się zwłoki 6 miesięcznego dziecka płci męskiej. Walczakowa skonstatowała, iż dziecko ma na sobie bieliznę, którą ona dała swemu chrześniakowi, Walentemu Janiakowi, który był synkiem brata chlebodawcy Walczakowej, Józefa Janiaka.

Walczakowa powiadomiła o swojem odkryciu policję.

W wyniku dochodzeń ujawniono co następuje:

Józef Janiak wkrótce po urodzeniu się dziecka opuścił swą żonę, Zofję i przeniósł się do mieszkania matki swej, Marji.

Gdy dziecko miało już zgórą pięć miesięcy życia — Zofja Janiak odesłała je do teściowej, nie chcąc dziecka wychowywać, jeżeli mąż na to nie dawał pieniędzy.

Stara Janiakowa ustawicznie nalegała na syna, aby dziecko odniósł z powrotem do opuszczonej przezeń żony.

W dniu 25 lipca Józef Janiak wziął dziecko na ręce i poszedł w stronę swego dawnego mieszkania.

Dziecko — jak zeznał — płakało i nie można go było uspokoić. Zdenerwowany ojciec uderzył je trzykrotnie pięścią w głowę, a gdy naskutek zadania tych ciosów dziecko zmarło — Janiak złożył je w pobliskich krzakach wraz z kożuchem, w który je zawinął przed wyjściem z domu.

W dniu wczorajszym 29-letni Józef Janiak stanął przed łódzkim sądem okręgowym. Przewodniczył sędzia okręgowy Kozłowski.

Sąd skazał wyrodnego ojca na 5 lat ciężkiego więzienia. (p)

KURS PRZESZKOLENIA NACZELNYCH KOMISARZY SPISOWYCH.

DALSZE PRZYGOTOWANIA DO SPISU LUDNOŚCI.

W dniu wczorajszym rozpoczął się w sali rady miejskiej kurs przeszkolenia dla naczelnych komisarzy spisowych (dzielnicowych).

W kursie tym uczestniczy również wojskowy komisarz spisowy, który kierować będzie przeprowadzeniem spisu w objektach, zajmowanych prz z wojsko.

Po zakończeniu tego kursu — poszczególni dzielnicowi komisarze spisowi zorganizują kurs odrębny dla przeszkolenia starszych i okręgowych komisarzy, którzy będą zatrudnieni przy spisie ludności w dniu 9 grudnia r. b.

Wobec tego, iż maksymalna liczba mieszkańców w granicach jednego okręgu wynosić ma, jak to już ustalono, 400 osób, liczba okręgowych i starszych komisarzy spisowych wyniesie około 2,000 osób.

Na każdych dwudziestu okręgowych komisarzy spisowych będzie przypadał jeden starszy komisarz spisowy, który kontrolować będzie działalność komisarzy okręgowych.

Widowiska łódzkie.

REPERTUAR.

TEATR MIEJSKI: „Borys Godunow".
TEATR KAMERALNY: „Hau Hau".
TEATR POPULARNY: „Wiktorja i jej huzar".
„COCTAIL": „Blondynki ach blondynki".
GRAND KINO: „10-ciu z Pawiaka".
ARS: „Zaczarowany dywan".
APOLLO: I „Żona Faraona".
BAJKA: „Miłość Teresy Rott".
CASINO: Romans.
CAPITOL: Monte Carlo
CORSO: „Biali indjanie"
CZARY: I Płonący step. II Złodziej z Bagdadu.
DOM LUDOWY: Żar miłości.
ERA: „Pojedynek w przestworzach".
LUNA: „Śpiewaczka z zaułka".
MIMOZA: „Janko muzykant"
OAZA: I Z dnia na dzień II Ręce do góry
ODEON: „Dziecko grzechu"
OŚWIATOWY: Dla młodzieży „Saora — Czarny bohater", dla dorosłych „Dwaj nieprzyjaciele".
PRZEDWIOŚNIE: „Wiatr od morza".
RESURSA: „Gilotyna".
PALACE: „Dziewczę z nad Wołgi".
SPLENDID: „Powrót do życia".
ŚWIATOWID: „Nie zdradzaj".
UCIECHA: „Halka".
VENUS: „Wybuch w prochowni".
WODEWIL: „Dziecko grzechu".
ZACHĘTA: „Król żebraków"
RAKIETA: „Taniec wśród serc".

Teatr Miejski

Występy Opery Warszawskiej.

Dziś, wtorek i jutro środa dwa występy Opery Warszawskiej których zapowiedź wywołała w mieście zrozumiałe zainteresowanie. Dziś idzie wspaniała opera Musorgiegó „Borys Godunow" a jutro „Tosca" Puccini'ego. Role solowe kreować będą znakomici artyści: Dobosz, Gołębiowski, Płatówna, Terenkoczy, Janowski Michałowski, Mossakowski, Leska, Mossoczy. Przy pulpicie kapelmistrz W. Berdiajew. Reżyseruje Fr. Preszel. 30 członków orkiestry. Wspaniałe własne dekoracje i kostjumy. Pozostałe w niewielkiej ilości bilety do nabycia w kasie zamawiań Traugutta 1.

W czwartek kapitalna farsa Webera „Spódniczka czy toga".

Mały jubileusz w Teatrze Kameralnym.

Dziś wtorek mały jubileusz - po raz 25-ty stanowiąca w dalszym ciągu ewenement artystyczny Łodzi, arcywesoła komedja Hoodgos'a i Percivel'a „Hau Hau" z Michałem Żniczem.

Jutro i pojutrze powtórzenie tej rekordowej sztuki.

W pełnym toku pod reżyserją dyr. K. Borowskiego lekka ,pikantna komedja Roberta Bracco „Ona czy jej siostra" (Frutto acerbo).

Teatr Popularny.

(Ogrodowa Nr. 18 tel. 178-00).

Dziś o godzinie 8.15 wieczorem, jutro i pojutrze ostatnie przedstawienia znakomitej operetki P. Abrahama p. t. „Wiktorja i jej huzar" uświetnionej gościnnemi występami ulubieńca całej Warszawy i Łodzi Marjana Wawrzkowicza premjera operetki warszawskiej. Wszyscy ci którzy nie mieli okazji podziwiania tego niebywałego widowiska niech spieszą po pozostałe bilety sprzedawane w kasach przy ul. 6 sierpnia Nr. 2 w składzie aptecznym P. Pływackiej i przy ul. Ogrodowej 18 od 11 rano do końca przedstawienia.

Teatr liter.-art. „COCTAIL".

Jeszcze tylko trzy dni „Blondynki ach blondynki zachwycać będą publiczność łódzką która co wieczór wypełnia po brzegi elegancką salę teatru, będą to zarazem ostatnie występy Wandy Jakubińskiej i Henryka Szatkowskiego, którzy wracają do Warszawy. Tańce Parnella i Halamy, świetne monologi Crwida urocze w piosenkach Grey i Mankiewiczówna, doskonały balet Tacjany Wysockiej i reszta świetnego zespołu oto afisz „Blondynek" na które to dyrekcja teatru zaofiarowała przez ostatnie trzy dni 50 proc. zniżkę dla związków zrzeszeń i wojska (za okazaniem legitymacji) Dyrekcji teatrą udało się jeszcze na dwa tygodnie zatrzymać genjalną parę taneczną Zizi Halamę, Feliksa Parnella, Tolą Mankiewiczównę i Józefa Orwida których ujrzymy na następnej premjerze. Z okazji jubileuszu (40 letniego) znakomitego poety polskiego Kazimierza Tetmajera, którą to uroczystość obchodzić będą w listopadzie Kraków i Warszawa, kierownictwo teatru „Coctail" chcąc zaakcentować wielki kult dla świetnego poety wystawia w najbliższej premjerze poemat Tetmajera „Jak Janosik tańczył z cesarzową" w inscenizacji Parnella z muzyką najznakomitszego nowatora Maklakiewicza, specjalne kostjumy według Skoczylasa przygotowuje pracownia własna.

RADJO.

Łódź

WTOREK, dnia 27 października.

11.58—12.10 Sygnał czasu z W-wy, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie, odczytanie programu dziennego.
12.10—13.15 Muzyka z płyt gram. f. A. Klingbeil, Piotrkowska 160.
13.15—15.50 Przerwa.
15.50—16.15 Program dla dzieci: 1) Opowiadanie p. Wandy Kalinowskiej p. t. „Przyjaciółki“ (tr. z W-wy). 2) Transmisja ze Lwowa djalogu p. t. „Dzieje i przygody Erzysztofa Kolumba“ — pióra p. Arzt-Jampolskiej.
16.20—16.40 „Z dziejów nielegalnej drukarni“ „Robotnika“ — wygł. por. Wład. Malinowski (tr. z W-wy).
16.40—17.05 Płyty gramof. z Warszawy.
17.10—17.35 Odczyt z Wilna „Literatura a życie powszednie“ — wygł. p. Tadeusz Łopalewski.
17.35—18.50 Popularny koncert symf. Wyk.: Filharm. Warsz. pod dyr. J. Ozimińskiego i Roman Totenberg (skrzypce). W programie: 1) K. Kurpiński: Uwertura do op. „Jadwiga“. 2) L. van Beethoven: Pastorale i Allegro z baletu „Prometeusz“. 3) J. S. Bach: Koncert skrzypcowy a-moll. 4) K. Lipiński: Koncert wojskowy (na skrzypce i ork.) 5) A. Luigini: Poemat symf. „Karnawał turecki“ (tr. z W-wy).
18.50—19.15 Rozmaitości.
19.15—19.30 Komunikat Izby Przem. Handl. w Łodzi, odczytanie programu na dzień nast. i płyty gramof.
19.30—19.40 Kalendarzyk filmowy i repertuar teatrów i kin.
19.40—19.45 Płyty gramof.
19.45—20.00 Prasowy dziennik radjowy (tr. z W-wy).
20.00—20.15 Janina Wróblewska wygłosi feljeton p. t. „Nad Czeremoszem“ (tr. z W-wy).
20.15—21.55 Koncert popularny w wyk. Ork. P. R. pod dyr. J. Ozimińskiego, Lucja Czechowiczówna (sopr.) Br. Narwidówna (sopr.) i L. Urstein (akomp.) (tr. z W-wy).
21.55—22.10 Skrzynka pocztowo-techniczna — koresp. bieżącą omówi i porad technicznych udzieli p. W. Frenkiel (tr. z W-wy)
22.10—22.40 Koncert solistów z Wilna.
22.40—22.55 Dodatek do prasowego Dziennika Radjowego oraz kom. meteorol. sport. i polic. (tr. z W-wy).
23.00—24.00 Muzyka lekka i taneczna z W-wy.

Łódź

ŚRODA, dnia 28 października 1931 r.

11.58—12.10 Sygnał czasu z Warszawy, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie i odczytanie programu dziennego.
12.10—13.15 Muzyka z płyt gram. f. A. Klingbeil, Piotrkowska 160.
13.15—15.25 Przerwa.
15.50—16.15 Muzyka z płyt gramofonowych z W-wy.
16.20—16.40. „Kim był djabeł wenecki“ wygłosi prof. H. Mościcki.
16.40—16.50 Płyty gramof. z W-wy.
16.50—17.10 Lekcja angielskiego.
17.10—17.35 „Dusza współczesnej Francji“ R. Zybowicz.
17.35—18.50 Muzyka lekka o zabarwieniu egzotycznem w wyk. Ork. P. R. pod dyr. J. Ozimińskiego (tr. z W-wy)
18.50—19.15 Rozmaitości.
19.15—19.30 Skrzynka pocztowa łódzka. Koresp bież. omówi red. Jan Piotrowski.
19.30—19.40 Kalendarzyk filmowy i repertuar teatrów.
19.40—19.45 Kom. Izby Przem. Handl. w Łodzi
19.45—20.00 Prasowy dziennik radjowy z Warszawy.
20.00—20.45 Fragment z opow. Z. Kossak—Szczuckiej p. t. „Sentymentalny szofer“.
21.00—21.15 Feljeton muzyczny prof. St. Niewiadomskiego „O kompozytorach lwowskich“ (tr. z W-wy).
21.15—22.30 Utwory kompozytorów lwowskich (tr. z W-wy).
22.30—22.45 Dodatek do prasowego dziennika radjowego oraz kom.: meteorol., sport. i polic. (tr. z W-wy).
22.45—23.00 Transmisja z Krakowa odczytu prof. Kaz. Rouperta w jęz. francuskim.
22.45—24.00 Muzyka lekka i taneczna z W-wy.

Instytucje wojskowe płaciły za zamówienia.

Dziesiąty dzień rozpraw o nadużycia w drukarni wojskowej.

Na wstępie wczorajszej rozprawy w wojskowym sądzie okręgowwm, trwającym już od dziesięciu dni, a dotyczącej popełnionych przez por. Lubczyńskiego nadużyć, sąd przystąpił w dalszym ciągu do przesłuchania pozostałych świadków.

Pierwszy zeznaje kpt. Frankiewicz Władysław, płatnik kancelarji sztabu D. O. K., który stwierdza, że por. Lubczyński wykonywał druki dla kancelarji sztabu, lecz na wszystkie druki było pokrycie i za wykonane druki należność otrzymał.

Były wypadki, że por. Lubczyński zwracał się do świadka z zapytaniem, jak rozchodować wydatki na tramwaje lub dorożki. Kpt. Frankiewicz polecał Lubczyńskiemu aby na przejazdy tramwajami sporządził wykaz, który był zaliczany na rachunek zysku i strat drukarni, zaś za przejazdy dorożkami — aby pokrył z zysków handlowych.

O brakach w gotówce, ani też o brakach w materjale papierowym por. Lubczyński nigdy mu nie meldował.

Prokurator mjr. Ślizowski. — Czy roboty przy oprawie rozkazów D. O. K. były bezpłatnie wykonane?

Świadek — Za moich czasów wszystkie były płacone.

Były wypadki, że podczas kontroli magazynu drukarni, stwierdzałem, iż zakupiony przez oskarżonego papier nie był zaprzychodowany do książki magazynowej wówczas por. Lubczyński wyjaśniał mi, że materjał ten ujął przy kalkulacji.

Spotykałem także przy kontrolach, że na kartach robocizny był rozchodowany inny gatunek papieru, zaś w księdze magazynowej zupełnie inny gatunek, lepszy, a tem samem i droższy.

Co zaś tyczy się robót wykonanych dla „Sierocińca“ to wszystkie rachunki osobiście pokryłem, zatem twierdzenia oskarżonego, iż wykonywał roboty te bezpłatnie, są bezpodstawne.

Zkolei zeznaje świadek ppłk. dypl. Władysław Smolarski, dowódca 86 p. p. w Mołodecznie, były szef sztabu D. O. K. Łódź, który stwierdza, że były tego rodzaju wypadki, iż pewne druki nie znajdowały pokrycia z tego względu, że kredyty były zbyt szczupłe i prędko je rozchodowano. Świadek wyjaśnia, że w tych wypadkach działał w myśl statutu drukarni i polecał należność za wykonane druki, na które nie było pokrycia, zapisywać na rachunek strat.

Dalej świadek zeznał, że drukarnia przy końcu roku przekazywała do dyspozycji dowódcy O. K. 3000 zł.

Przewodniczący: — Czy pan pułkownik przypuszcza, że drobne roboty które por. Lubczyński rzekomo wykonał bezpłatnie, mogły pochłonąć sumę ponad 8.000 zł, o które jest oskarżony o sprzeniewierzenie?

Swiadek: — Dokładnie stwierdzić nie mogę, lecz przypuszczam, że kwota ta wynosić mogła około 2.000 zł. rocznie. Poza tem nic mi o tem nie wiadomo, aby por. Lubczyński z własnej kieszeni pokrywał niedobory kasowe drukarni.

Następnie zeznaje kpt. Wiskont Jan, były kierownik referatu mob. D. O. K., obecnie pracuje w P. K. U. Nowogródek, który stwierdza, że pracując w referacie mob, zamawiał bardzo dużo druków w drukarni wojskowej, lecz jak mu wiadomo, por. Lubczyński w zamian za kredyty przyznane temu referatowi, zobowiązał się do wykonania wszelkich robót.

— Bezpłatnie żadnych druków nie zamawiałem — kończy zeznanie świadek.

Helena Zychlewska pracowała w introligatorni od 1926 do 1929 roku, pracowała swego czasu godziny nadliczbowe, za które otrzymując wynagrodzenie kwitowała na listach płacy. Wypłaty dla niej uskuteczniał buchalter Pietras.

Z kolei zeznaje świadek Lachowicz Antoni, kierownik rachuby Kuratorjum Okręgu Szkolnego łódzkiego; na stanowisku tem pozostaje od roku 1923 bez przerwy. P. Lachowicz stwierdza, że w myśl obowiązujących przepisów, gdy wartość zamawianych druków przekracza sumę 500 zł., był rozpisywany konkurs na wykonanie tych robót, zaś roboty niżej 500 zł. wykonywała stale drukarnia wojskowa.

Przewodniczący — W jaki sposób panowie płacili należność?

Świadek—Należność płaciliśmy w miarę posiadania kredytów; kierownikowi drukarni dostarczaliśmy asygnat, które realizował w kasie skarbowej.

Świadkowie kpt. Antoniewicz Jan kierownik Sądu Rejonowego w Łodzi oraz kpt. Smoła Alojzy, sędzia śledczy Wojskowego Sądu Okręgowego w Łodzi, zgodnie stwierdzają, że podczas badania świadków Heleny Matczakówny i Heleny Zychlewskiej, w okresie śledztwa, żadnych presji na tych świadków nie wywierali, aby tym sposobem wymusić rzekomo zeznania na niekorzyść oskarżonego, co zresztą zbadani wyżej wymienieni świadkowie na rozprawie głównej—potwierdzili.

Na tem lista świadków byłaby wyczerpana; pozostało jeszcze dwóch świadków, a mianowicie: mjr. Zwoliński z 31 p. S. K., który jest chory, oraz kpt. w st. sp. Riedel, lustrator Kasy Chorych okręgu Kutno, Sąd ograniczy się zapewne do odczytania zeznań, złożonych przed obydwuch świadków w toku śledztwa.

Mecenas Biłyk zgłosił wniosek o wezwanie w charakterze świadka ppłk. Kozłowskiego b. Szefa Sztabu D. O. K. oraz tych oficerów intendentury, którzy brali udział w kontroli drukarni.

Prokurator mjr. Slizowski sprzeciwia się temu wnioskowi.

Sąd postanowił ogłosić decyzję w sprawie wniosku na dzisiejszej rozprawie.

Na tem rozprawy odroczono do dnia dzisiejszego.

STRZELAŁ DO KOCHANKA swej żony.

Przykładna dyskrecja małżonki nie uratowała niedoszłego mordercy.

W dniu 20 sierpnia r. b. na przystanku autobusowym w Busku jakiś poważniejszy wiekiem mężczyzna strzelił dwukrotnie z rewolweru w stronę Aleksandra Miznera, właściciela ziemskiego z Kiele. Mizner został ranny. Sprawca zamachu zbiegł.

Towarzyszką rannego Miznera okazała się Hilda Jakubowicz, zamieszkała w Łodzi przy ul. Cegielnianej 41. Jakubowiczowa nie umiała opisać sprawy napadu.

Starania władz policyjnych nie dały początkowo żadnych rezultatów.

Dopiero przed paru dniami zdołano ustalić, iż napad na Miznera był aktem zazdrości i zemsty, ze strony Roberta Jakubowicza (Łódź, ul. Cegielniana 47), którego żona wyjechała na kurację do Buska i przez czas dłuższy nie dawała o sobie znaku życia, wobec czego Jakubowicz wysłał do Buska swoją córkę, 18-letnią Felicję, ta zaś ustaliła, iż matka jej bierze udział w zorganizowanej na przeciąg paru tygodni wycieczce, w towarzystwie Aleksandra Miznera co spowodowało, że Jakubowicz pojechał do Buska i usiłował zastrzelić Miznera, gdy ten wrócił z wycieczki.

Ponieważ Mizner zdołał już wyleczyć się z otrzymanych w Busku postrzałów sędzia śledczy zastosował wobec Jakubowicza jako środek zapobiegawczy dozór policyjny. (p).

Zamknięcie piekarni i zakładu fryzjerskiego.

Na wniosek Urzędu Przemysłowego I-ej instancji magistratu — Sąd Grodzki w Łodzi orzekł zamknięcie zakładu fryzjerskiego A. Tugetman (ul. Spacerna № 11) i piekarni S. Berkenwald (ul. Zawiszy 7), skazując równocześnie A. Tugetmana na grzywnę w wysokości 20 złotych i S. Berkenwalda — na grzywnę w wysokości 160 złotych za nieodpowiadający przepisom stan urządzeń tych przedsiębiorstw.

Przeniesienie siedziby Koła Polek.

Koło Polek, oddział w Łodzi, zostało obecnie przeniesione z dotychczasowej siedziby (Piotrkowska 174) do nowego lokalu — ul. Sienkiewicza 61, w mieszkaniu p. dr-owej Sokołowskiej.

Kronika radjowa.

„Koncert Wojskowy“ Karola Lipińskiego.

Dziś, we wtorek, 27 października od godz. 17.35—18.50 transmituje Rozgłośnia Łódzka P. R. z Warszawy popularny koncert symfoniczny, w wykonaniu Orkiestry Filharmonji Warszawskiej pod dyr. Józefa Ozimińskiego, z udziałem znakomitego skrzypka Romana Totenberga.

Na koncercie tym prócz uwertury do op. „Jadwiga“ — K. Kurpińskiego, Pastorale i Allegro z baletu „Prometeusz“ — L. van Beethovena, Koncertu skrzypcowego a—moll—J. S. Bacha i Poematu symfonicznego „Karnawał turecki“—A. Luiginiego, wykonany zostanie „Koncert Wojskowy“ (na skrzypce i orkiestrę) — Karola Lipińskiego (1790—1861).

Utwór ten jest ciekawym zabytkiem dawniejszej muzyki polskiej. Karol Lipiński, skrzypek, który zdobył głośne imię w Europie, rywalizował z Paganinim. Wobec gry Paganiniego Lipiński przedstawiał grę „klasyczną“. Wysoce ceniony jako wirtuoz, był Lipiński również autorem kompozycyj skrzypcowych, studjów (Capriecia, Etjudy) i grywanego po dzień dzisiejszy „Koncertu Wojskowego“.

Co ma wojsko do koncertów skrzypcowych? — W początkach XIX wieku panowała w popisach wirtuozowskich moda „heroiczna“. Solista był przywódcą bohaterem na pokaz, brawura służyła do wywoływania sugestyj wojskowych. Moda ta nie miała wiele wspólnego z istotą bohaterstwa, ale nakazywała soliście zachowanie niby wojskowej prezensji. Nawet dzieło tak uduchowione jak koncert skrzypcowy Beethovena, nosi jeszcze ślady „wojskowej“ mody.

Nad Czeremoszem.

Programy „Polskiego Radja“ zapowiadają na dziś, wtorek, (godz. 20.00) feljeton p. Janiny Wróblewskiej p. t. „Nad Czeremoszem“.

Muculszczyzna-ów charakterystyczny cypelek, najdalej na południe wysunięty na mapie Polski. Tam właśnie, na owym południowym rąbku województwa stanisławskiego, w przepięknie położonych Hryniawie, Jaworniku, Zembrowni, a przedewszystkiem w Żabiem ujrzeć może na niejedną uroczystość obyczajową i świąteczną, które po dziś przechowały formę prastarych misterjów słowiańskich

O jednej z takich właśnie uroczystości wspomni m. in. w dzisiejszym feljetonie p. Janina Wróblewska.

Realizacja uprawnień magistratu.

Na mocy uprawnień, nadanych przez urząd wojewódzki łódzkiemu magistratowi, na podstawie art. 9 rozporządzenia o postępowaniu przymusowem w administracji, magistrat łódzki ma prawo egzekwowania swoich własnych tytułów wykonawczych, oraz tytułów, pochodzących od władz państwowych, o ile w każdym poszczególnym wypadku suma świadczenia nie przekracza 5.000 złotych.

Na tej podstawie magistrat łódzki dokonywać może egzekucyj nietylko należności podatkowych na rzecz miasta, lecz również i grzywien, nakładanych przez instytucje miejskie.

Omawiane uprawnienie nie było dotychczas wyzyskiwane przez magistrat, a obecnie — jak informują — będzie przez władze miejskie realizowane. (p)

OGŁOSZENIE.

Wszelkie porady w sprawach gospodarczych budowlanych i pomoc prawną, udziela każdemu

Biuro Polskiego zespołu Gospodarczego

Łódź, ul. Piotrkowska 97, tel. 186-75.

Wiadomości sportowe.

O MISTRZOSTWO LIGI.

W swoim czasie podkreślaliśmy niebezpieczeństwo, wynikające z odłożenia meczów Ruch — Czarni i Pogoń — Lechja. Opinja sportowa, słusznie poniekąd, dopatrywała się w odsunięciu terminów tych gier aż na 29 XI. taktycznych kroków ze strony drużyn zagrożonych, degradacją do klasy A.

Chcąc zapobiec wszelkiego rodzaju „tranzakcjom“ zarząd ścisły Ligi postanowił odłożyć również na dz. 29. XI. mecz Wisła — Garbarnia, mający zadecydować definitywnie o tem, która z tych dwu drużyn zdobędzie tytuł mistrza Ligi. W ten sposób, zdaniem zarządu Ligi, czołowe drużyny nie będą mogły oddawać punktów bez walki, w obawie o wynik meczu w dniu 29. X.

Sądzimy jednak, że zarząd Ligi myli się, gdyż mecz Wisła — Garbarnia nie ma żadnego wpływu na wyniki gier Ruch — Czarni, Lechja Pogoń, Warta — Warszawianka. Czarni — Cracovia i cały szereg innych spotkań, w których nie biorą udz ału Wisła i Garbarnia.

Przed wszelkiego rodzaju „taktyką“ pozaboiskową ustrzec drużyny może tylko zasada „fair play“ — uczciwej gry.

Kalendarzyk ligowy, wobec przesunięć terminów, znów się zmienił i obecnie wygląda następująco:

1. XI. Warszawianka — Garbarnia, Cracovia — Polonja, Pogoń — Ruch, Warta — Legja.

8. XI. Polonja — ŁKS., Wisła — Warszawianka, Pogoń — Warta, Ruch — Cracovia.

15. X, Legja — Pogoń, Garbarnia — Lechja, Czarni — Cracovia, Ruch — Warszawianka.

22. XI, Legja — Warszawianka, Cracovia — ŁKS., Lechja — Ruch.

29. XI. Warszawianka — Warta Lechja — Pogoń, Czarni — Ruch, Wisła — Garbarnia.

Jak strzelano bramki na meczu w Poznaniu.

Obfitość bramek na meczu Polska — Jugosławja, wyrażająca się w sumie 9, zaciekawiła opinję sportową. Wynik meczu 6:3 na korzyść drużyny polskiej wygląda dość fantastycznie.

Sądząc z samego rezultatu można wnioskować, że dobrze zagrali napastnicy, a słabiej obrona, zarówno w jednej jak i drugiej drużynie. Tymczasem obrońcy nasi, a specjalnie Martyna, byli najlepszą częścią drużyny. Gorzej natomiast spisał się Fontowicz w bramce, który powinien był przynajmniej próbować bronić strzelane mu 3 bramki. Niestety okazał się zbyt powolny, co było głównym powodem fatalnie puszczonych goli.

U jugosłowian również najsłabszą częścią drużyny był bramkarz, którego po przerwie zmieniono.

Bramki według czasu padały w następującej kolejności: w trzeciej minucie pierwszą bramkę zyskuje Ciszewski, w dziesiątej powiększa wynik Balcer, w siedemnastej rewanżują się jugosłowianie ze strzału Szekulica, w dwudziestej minucie trzeciego gola dla naszych barw strzela z wolnego Martyna. W siedem minut później powiększa wynik Knioła, a następnie w dwudziestej dziewiątej m. Bek strzela drugą bramkę dla Jugosławji. Wreszcie w czterdziestej minucie pada piąta bramka dla naszych barw przez Kniołę.

Po zmianie stron już w 5 m. zdobywa dla Polski ostatnią bramkę Balcer. Wynik dnia ustala w 23 m. Jeskowic.

Sędzia Krista (czech) oświadczył po meczu, że wygrała drużyna bezsprzecznie lepsza. W zespole polskim wyróżnił Martynę i Balcera, u gości Hitreca.

Bilans czeskiego sezonu lekkoatletycznego.

Obecnie, kiedy kończy się już sezon lekkoatletyczny na bieżni, poszczególne związki krajowe przystępują do zbilansowania swoich wyczynów. Niezwykle pomyślnie zakończyli swój sezon lekkoatleci czescy, których bilans interesuje nas ze względu na bliskie sąsiedztwo i coroczną rywalizację w tej dziedzinie. W tym sezonie ustalono już bowiem 18 rekordów państwowych. Świadczy to o kolosalnym rozroście czeskiej lekkiej atletyki. Najbardziej cenny jest rekord Doudy (Slavia) w pchnięciu kulą 16.04 mtr. Doude zajął tym wynikiem najlepsze miejsce w tym roku, a drugie po rekordzie światowym Kirschfelda (16.04 i pół mtr.) Jak widać różnica wynosi tylko pół centymetra. Dalej idzie Korejs (Morawska Slavia) w skoku o tyczce 4.08 mtr. Engl. (Praga) na 100 m. ustalił nowy rekord w czasie 10.7 sek., a na 200 mtr. w czasie 21.6 sek. Knenicky (Praga) w biegu na 400 mtr. uzyskał jako pierwszy Czech wynik 40.6 sek. Również na uwagę zasługuje rekordowy wynik Kuehmunda w skoku wzwyż 1.89 m. W skoku wdal nowy rekord ustalił Hofman wynikiem 7.15 mtr. W rzucie dyskiem Douda jest również doskonałym, osiągając wynik 45,88 m. Jako drugi najlepszy uważany jest Vanoucek (45.76). Kościak w biegu na 3.000 m. użys ał czas 8.44,6 minut. Mistrzem dziesięcioboju został Bouzek (Slavia), który zdobył 6692,93 pkt.

Dla porównania notujemy, iż rekordy polskie w biegu na 100 i 400 mtr. równe czeskim, w biegu na 200 Czesi są lepsi, lecz na 800, 1500, 5000 i 10000 mtr. jesteśmy wyraźnie lepsi.

W rzutach kulą i dyskiem, w skoku wzwyż i o tyczce Czesi są zdecydowanie lepsi, ustępując Polakowi w skoku wdal i rzucie oszczepem.

Wrocław - Polski Śląsk 6:2.

Drużyna piłkarska Śląsk poniosła ciężką klęskę we Wrocławiu od reprezentacji miasta w stosunku aż 2:6. Klęska ciężka i bolesna tem bardziej, że niezasłużona. Technicznie i taktycznie ślązacy górowali nad swym przeciwnikiem, ale grali z nieprawdopodobnym wprost pechem. Najpewniejsze sytuacje pod bramką Wrocławia zostały zaprzepaszczone. Po przerwie Niemcy zdobywają bez trudu 5 bramek ustalając wynik dnia.

Garbarnia zwycięża mistrza Jugosławji 3:2.

Po sobotnim zwycięstwie lidera Ligi — Garbarni nad druż. Sokoła w Beogradzie, rozegrała zespół krakowski drugi mecz w niedzielę z mistrzem Jugosławji Beogradzkim K. S.

Po dość ostrej walce i obfitującej w szereg pięknych momentów zwyciężyli Polacy 3:2.

Jak widać wyprawa piłkarzy krakowskich do Jugosławji przyniosła całkowite powodzenie i rozgłos footbalu naszego na Bałkanach.

Należy zaznaczyć że Garbarnia wyjechała bez swych dwuch najlepszych napastników, którzy reprezentowali, jedynie barwy polskie w Poznaniu przeciw Jugosławji — drugi barw Krakowa przeciw Warszawie.

O wejście do Ligi.

W najbliższą 1. XI. niedzielę w Lipinach na Śląsku rozegrany zostanie pierwszy mecz finałowy między drużynami Naprzodu i 22 p. p.

Spotkanie rewanżowe tych drużyn będzie miało miejsce w Siedlcach dn. 8. XI.

Gdyby w tym dniu nie został definitywnie wyłoniony zespół awansujący do Ligi rozegrany były w dn. 15 XI jeszcze jeden dodatkowy mecz, prawdopodobnie w Łodzi lub Poznaniu.

Wiadomości gospodarcze.

Giełda zbożowa towarowa.

W przededniu realizacji doniosłego zamierzenia.

Sprawa utworzenia giełdy zbożowo-towarowej w Łodzi ciągnie się już od dłuższego czasu.

Dotychczasowe jednak starania w tym kierunku sfer zainteresowanych napotykały na nieprzezwyciężone trudności, tak, że zrealizowanie tego projektu odkładane było na czas nieograniczony.

Dopiero interwencja Izby Przemysłowo - Handlowej w Łodzi pchnęła sprawę tę do tego stopnia naprzód, iż zrealizowanie jej uważać należy za kwestję już niedalekiej przyszłości.

Na posiedzeniu które odbyło się w Izbie Przemysłowo - Handlowej w Łodzi, jeszcze w dniu 22 września r. b., wyłoniono podkomisję, w skład której weszli przedstawiciele: Zrzeszenia Przemysłu i Handlu Zbożowo-Mącznego Województwa Łódzkiego, Związku Ziemian, Wojewódzkiego Towarzystwa Organizacji Kółek Rolniczych, Intendentury, Izby Rzemieślniczej i Izby Przemysłowo-Handlowej.

Członkowie Podkomisji tej wypowiedzieli się jednogłośnie za stworzeniem Giełdy Zbożowo - Towarowej w Łodzi, Uznając jej konieczność i celowość na tutejszym rynku. Uchwalony został jednogłośnie wniosek, iż ze stworzeniem Giełdy tej dłużej zwlekać nie można i należy stworzyć Komitet Organizacyjny, któryby w jaknajkrótszym czasie zajął się zrealizowaniem tego projektu W skład Komitetu Organizacyjnego wejdą przedstawiciele producentów, a mianowicie inż. Jan Kawczak i J. Wilamowski, przedstawiciel spółdzielczości rolniczej p. J. Przytulski, przedstawiciele Zrzeszenia Przemysłu i Handlu Zbożowo-Mącznego: Antoni Kulla, Alfons Golda, D. Cynamon, Dr. Solański, i przedstawiciel spółdzielczosci konsumcyjnej, 1 przedstawiciel Izby Rzemieślniczej (cech piekarzy) 1 względnie 2 przedstawicieli Izby Przemysłowo - Handlowej w Łodzi, 1 przedstawiciel Magistratu m. Łodzi, wreszcie 1 przedstawiciel Intendentury, a mianowicie kpt. Stefan Kamiński. (ag)

Jeszcze jedna afera kupiecka.

Kupcy łódzcy poszkodowani na 300.000 zł.

Przed paru laty uruchomiono we Lwowie większą placówkę handlu włókienniczego, pod firmą Edmund Birnbaum i Oskar Heile.

Firma nawiązała ścisły kontakt z dostawcami łódzkimi.

Przed paru miesiącami uwagę niektórych dostawców zwrócił fakt, iż firma Birnbaum i Heile, po dokonaniu większych zamówień, zerwała kontakt z nimi. Ponieważ wierzytelności firmy wspomnianej na rzecz kupców łódzkich sięgały sumy 300.000 złotych, niektórzy z dostawców łódzkich zaczęli dowiadywać się o stanie finansowym firmy.

M, in Feliks Płockier, właściciel poważniejszego składu przy ul. Piotrkowskiej, skierował do Lwowa swego pełnomocnika, w osobie Samuela Kirsteina.

Po przybyciu do Lwowa Kirstein ustalił, iż właściciele firmy „Birnbaum i Heile“ dokonali podstępnej plajty.

Powiadomione o tem władze policyjne obydwu aferzystów zatrzymały.

W toku podjętego dochodzenia ujawniono, iż obydwaj nieuczciwi kupcy narazili szereg firm na około 500.000 złotych.

W następstwie ustalono, iż Birnbaum i Heile operowali przy pomocy fałszywych żyr, sfałszowanych podpisów wystawców weksli i t. d.

Afera wspomniana wywołała w kołach kupieckich zrozumiałe poruszenie.

Aktualja zagraniczne.

— Niemcy pragną wysłać do Los Angelos 30 lekkoatletek i lekkoatletów. Zależeć to jednak będzie w głównej mierze od zasobów pieniężnych. W każdym razie liczba ta już teraz jest konkretna.

* * *

Filden pokonał w Paryżu Kożeluka w trzech setach w stosunku 6:3, 6:2, 7:5, wykazując świetną formę.

* * *

Finałowe mecze piłkarskie o puhar środkowej Europy dla zawodowców między W.A.C. i Vienną odbędą się w dniach 7 i 12 listopada w Wiedniu.

* * *

Bardzo poważną liczbę przedstawiają narciarze czescy. — Po przystąpieniu „KCST“ — klubu turystycznego do (Czeskiego związku narciarskiego) zrzeszonych jest w tym związku 26.000 narciarzy. Liczba ta nie obejmuje narciarzy, należących do niemieckiego zw. narciarskiego „HDW“.

Zapasy przędzy bawełnianej

na rynku łódzkim ponownie wzrosły.

Na podstawie danych, uzyskanych ze Zrzeszenia Producentów Przędzy Bawełnianej w Polsce, stan zapasów przędzy bawełnianej na rynku łódzkim na dzień 17 października r. b. przedstawiał się następująco.

Zapasy dla własnych potrzeb wynosiły 402,477 kg., co w porównaniu z okresem na dzień 10 października wykazuje zmniejszenie składów o 11,515 kg., zapasy zaś na sprzedaż wynosiły 1,245,931 kg., co w porównaniu z okresem poprzedzającym wykazuje zwiększenie o 28,351 kg. Ogółem zapasy przędzy bawełnianej na dzień 17 października r. b. wynosiły więc 1,648,408 kg. co w porównaniu z zapasami na dzień 10 b. m. wykazuje zwiększenie się zapasów o 16,836 kg.

Norma uruchomienia w omawianym okresie wynosiła 100,003 proc. czterdziesto godzinnego tygodnia pracy.

Giełda warszawska.

URZĘDOWA CEDUŁA giełdy walutowej.

GOTOWKA.

Dolary 8.86½

CZEKI.

Belgja 124.70
Londyn 35.10
N. York-czeki 8.912
N.-York-cabel 8.918
Paryż 35.12
Praga 26.41
Szwajcarja 175.
Włochy 46.50
Berlin 209.50

AKCJE.

Polski 110.—

PAPIERY PAŃSTWOWE I LISTY ZASTAWNE.

Inwestycyjna 76.50
„ seryjna 81.—
konwersyjna 41.25
6% dolarowa 60.— 61.—
7% stabilizacyjna 55.75 56.75. 56.—
8% B. G. K. 94.
7% ziemskie dolarowe 60.— 60,50
4½% ziemskie złotowe 42.75
4½% m. Warszawy 48.—
8% m. Warszawy 64.— 65.25 64.50
5% m. Częstochowy 55.75
8% m. Łodzi 61.50 62.—
10% m. Radomia 66.50 67.—
6% obl. warsz. z 26 r. VI em. 38.50
8% m. Kielc 53.—

Publiczna służba zdrowia.

Ministerstwo Spr. Wewnętrznych organizuje w państwowej szkole hygjeny w Warszawie specjalny kurs wyszkolenia dla lekarzy, pragnących poświęcić się publicznej służbie zdrowia. Kurs trwać będzie pół roku, od 1 listopada rb. do 30 kwietnia 1932 r.

Kandydaci, zgłaszający się na kurs, mogą się ubiegać o przyznanie im przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych stypendjum pod warunkiem zobowiązania się, że po ukończeniu kursu pozostaną na żądanie ministerstwa przez 2 lata w służbie przy państwowych władzach administracyjno-sanitarnych.

Drapieżne... dziecko.

W szpitalu dziecięcym w Londynie znajduje się 3 i pół letnie dziecko. Dziecko to zachowuje się jak dzikie zwierzątko. Sprawia ono personelowi szpitalnemu tyle kłopotu, że dyrekcja była zmuszona zwrócić się do władz o usunięcie z zakładu osobliwego stworzenia, przedstawiającego niebezpieczeństwo dla otoczenia.

Dziecko, o którem mowa, jest zdrowe, dobrze odżywione, nie uznaje jednak żadnych postulatów cywilizacji, okazując najwyraźniejszą odrazę do odzieży.

Ponieważ drapieżne maleństwo nie znosi innych dzieci i przy każdej sposobności drapie i kąsa „rękę, która je karmi“, więc nie umiano sobie w inny sposób poradzić, jak umieszczając osobliwego „milusińskiego“ w specjalnie zbudowanej klatce. Tam ów ludzko-zwierzęcy potworek spędza zaranie dziecięctwa, pozostając w ciągłym ruchu, czołgając się i drąc w strzępy swoje ubranka. Nawet z odzieżą sporządzoną z płótna żaglowego, dziecina załatwia się krótko, przegryzając w niem dziury.

Widok maleńkiej istoty ludzkiej odzianej w strzępy sukienki i umieszczonej w klatce, przy której bezustannie czuwa dozorca, jest nad wyraz przykry, lecz niema innego sposobu sprawowania opieki nad tym niezwykłym pacjentem.

Od czego powstały nazwy pieniędzy.

Francuz liczy na franki, Anglik na funty, Włoch — liry, Hiszpan — pesety, Turek czasem posiada piastry, Niemiec posługuje się markami, Holender — florenami, Moskal — rublami, a Polak — złotemi.

Skąd te różne nazwy? Otóż frank pochodzi od łacińskiego napisu „Francorum rex“, który widniał na najstarszych złotych monetach francuskich, a znaczył „król Franków“. Angielski funt pozostaje w związku z wagą odpowiedniej ilości srebra. Hiszpańska peseta oznacza poprostu — „cząstkę“. Floreny pochodzą z Florencji, a ruble wywodzą swą nazwę od rąbania, w który to sposób pierwotnie sporządzano tam tę monetę z metalu. Piastr oznacza cienką blaszkę, a grecka drachma wywodzi się od „drassein“, co znaczy porywać. Złoty pochodzi oczywiście od złota.

Choroby zakaźne.

W ciągu tygodnia od 18 do 24 października r. b. włącznie zanotowano następujące przypadki zachorowań na choroby zakaźne:

Dur brzuszny 31 przypadków (w tygodniu poprzednim 41 przypadków), błonica 51 przyp., (51), płonica 23 przyp. (41), czerwonka 2 przyp. (—), odra 16 przyp. (14), róża 9 przyp. (—), krztusiec 3 przyp. (—), gorączka połogowa 7 przyp. (5), Heine-Medina 1 przyp. (—).

Ogółem zanotowano w tygodniu sprawozdawczym 143 przypadki zachorowań na choroby zakaźne, w tygodniu poprzednim 154 przypadków.

REKLAMA TO POTĘGA!

KINO-TEATR „RAKIETA“ Sienkiewicza 40
Orkiestra symf. pod dyr. p. R. KANTORA.

Od dn. 27 października i dni następnych.
Taniec wśród serc
Satyra na nasze roztańczone córy szukające ujścia dla swego żywiołowego temperamentu. Film z życia dziewcząt, które przed ślubem pozwalają sobie na niedozwolone rozkosze. W rolach głównych: Joan Grafford, Douglas Fairbanks. Anita Page i Józefina Dunn.
Początek seansów codziennie o godz. 4 po poł., w soboty, niedziele i święta o godz. 2 po poł. Na I-szy seans wszystkie miejsca po 50 gr.

Akta sprawy Nr. Z. 53/31.

Wezwanie publiczne.

Przewodniczący III-go Wydziału Handlowego Sądu Okręgowego w Łodzi na zasadzie art. 4 Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 23 grudnia 1927 roku o zapobieganiu upadłości (Dz. U. Nr. 3/28 r., poz. 20) zawiadamia, że firma „Przemysł Tekstylny T-wo dla Handlu i Przemysłu Włókienniczego sp. z ogr. odp.“ w Łodzi przy ul. Aleja I Maja Nr. 9 wniosła w dniu 29 kwietnia 1931 r. podanie do Sądu Okręgowego w Łodzi o udzielenie jej odroczenia wypłat i że termin do rozpoznania powyższego podania został wyznaczony na dzień 17 listopada 1931 r. na godzinę 10-tą rano, sala Nr. III, w gmachu Sądu Okręgowego w Łodzi Plac Dąbrowskiego Nr. 5.

Wierzyciele powyższej firmy mogą przybyć na rozprawę sądową, celem udzielenia Sądowi wyjaśnień.

Wice-Prezes (—) J. KISZMISZJAN

St. Sekretarz (—) T. CICHECKI.

Biżuterje
zegarki na raty, ceny gotówkowe poleca „Preciosa“ Piotrkowska 123 w podwórzu.

Obiady
smaczne i tanio wydaje 11 Listopada 20, II wejście 18. parter.

Praktykantka
do kompletu freblowskiego ze znajomością muzyki zgłosić się może. Ul. Południowa Nr. 38. Rosen

Potrzebni chłopcy do ulicznej sprzedaży gazet. Zgłaszać się do administracji. „Dziennika Łódzkiego od godz. 8 do 10 w.

Pokój do wynajęcia. Wiadomość: ulica Ogrodowa 26, II sień, m. 8.

Do akt Nr. E. 726 E. 733. E. 747. E. 766. 1931 r.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Poddębicach 3 rew. pow. łęczyckiego, ZYGMUNT GENDASZEWSKI, zamieszkały w Poddębicach, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 3 listopada 1931 r. o godz. 10-ej rano w folw. Dalików, gm. Dalików odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości należących do Antoniego Wardęskiego i składających się z inwentarza żywego oszacowanego na sumę zł. 17.210.

Poddębice, dnia 29 września 1931 r.

Komornik Z. GENDASZEWSKI.

Do akt Nr. 3324 i 3325/31

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi IGNACY HERMANOWSKI, zamieszkały w Łodzi przy ul. 11-go Listopada 37-a na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 5 listopada 1931 r od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Narutowicza 59, odbędzie się sprzedaż z przetargu ruchomości należących do Romana Kantora i składających się z mebli, oszacowanych na sumę zł. 1045.

Łódź, dnia października 1931 r.

Komornik I. HERMANOWSKI.

Do akt Nr. 1759 1931 r.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi JAN, JABCZYK, zamieszkały w Łodzi przy ulicy Żeromskiego Nr. 25, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 11 listopada 1931 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ulicy Pomorskiej Nr. 32 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Hersza Goldberga i składających się z przędzy wełnianej oszacowanej na sumę zł. 550

Łódź, dnia 21 października 1931 r.

Komornik JAN JABCZYK.

Wytwórnia
Piecy i kuchenek
przenośnych nagrodzona na wystawie Gospod. Higienicz. w Łodzi, dużym srebrnym medalem
„KOŹMINEK“
Główna 51, tel. 175-09.

Gdy potrzebujesz obuwia męskiego damskiego i dziecinnego
Spiesz się do firmy
St. Mierzwińskiego
ŁÓDŹ, ul. Zgierska Nr. 7 (dom mały).
Wejdziesz, załatwisz i ambaras cały.
Towar pierwszorzędny, robota trwała.
Firma solidna, a cena mała.
Przyjmuje także reperacje i obstalunki.

I. Laśkiewicz
Łódź, ulica Franciszkańska № 52
(wejście z ulicy Zawiszy 29).
Posiada: gotowe meble, sypialnie, stołowe, gabinety i pojedyńcze meble, po cenach przystępnych. — Robota solidna z gwarancją. — Na wypłatę i za gotówkę.
Dla P.P. Urzędników rabat.

Piasek, kamicę nerkową oraz **kwas moczowy** radykalnie usuwają
ZIOŁA MOCZOPĘDNE
„UROLYSIN“
Skład główny
Apteka A. PERCEMANA i S-ki
Cegielniana 32.

Dr. med.
H. Gutstadt
akuszer-ginekolog
ZACHODNIA 62 (Śródmiejska 14)
tel. 129-52
przyjmuje od 9—10 i od 5—7 pp.

Dr. Med.
REICHER
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych.
Leczenie diatermią. Elektroterapia.
POŁUDNIOWA 28, tel. 201-93.
Od 8—11 rano i od 5—8 wiecz.
W niedziele od 9—1 pp.
Dla niezamożnych cena lecznic.

Homeopata
Dr. Michał Geller
przeprowadził się
na ul. KOPERNIKA Nr. 49.
TEL. 245-50.
przyjmuje we wszystkich chorobach od 9—1 i od 4-7.

Dr. J. NADEL
Akuszerja, choroby kobiece
Godz. przyjęć od 3—7 i od 7—8 wiecz.
Pomorska Nr 7 Telef. 127-84

Dr. Med.
Jerzy Sudya
Choroby kobiece i akuszerja
ZIELONA 30. TEL. 115-27.
Przyjmuje od 5—8.

Dr. med.
HELLER
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych
ul. NAWROT 2.
Przyjmuje do 10 r. i od 4—6 wiecz., w niedzielę od 11—2 po południu.
Dla pań spec. od godz. 4—5 p.p.
Dla niezamożnych ceny lecznic.

Dr. med.
STARKER
Spec. chorób wenerycznych, skórnych i włosów.
Śródmiejska 12
(dawn. Cegielniana 25). Telefon 126-87.
Od godz. 9—1 i od 4—8 w niedziele i święta od 10—1.
Dla niezamożnych ceny lecznic.

Popierajmy własną krajową produkcję

Z wielką nowiną na całą Łódź lecim że na DREWNOWSKIEJ pod nr. 33 w składzie **J. Walickiego** jest wybór obuwia wszelkiego.
Na składzie posiadam, na nadchodzący sezon wielki wybór obuwia męskiego, damskiego i dziecinnego znanego z dobrego i wykwintnego wykonania z najlepszych skór krajowych, po cenach bardzo przystępnych.
Dla bezrobotnych 10 proc. rabatu.

Do sprzedania okazyjnie
PUZON i BĘBEN
w dobrym stanie.
Wiadomość: Zw. Zaw. Drukarzy, ul. Nawrot Nr. 20.

Dźwiękowy Kino-Teatr
„Przedwiośnie”

Żeromskiego 74-76
róg Kopernika

Dziś premjera. Dziś premjera.

Wiatr od morza

W rolach głównych MARJA MALICKA, Adam Brodzisz, Eugenjusz Bodo, Kazimierz Junosza Stępowski i inni.
Nad program komedja i aktualności filmowe. Następny program: Moje słoneczko z Jannetę Geynor.

Początek seansów w dni powsz. o godz. 4 p. p., w niedziele i święta o g. 2 p. p. ostatnie o godz. 10 wiecz. Ceny miejsc: I—1.25, II—90 gr., III—60 gr. Kupony ulgowe po 75 gr. na wszystkie miejsca ważne we wszystkie dni z wyjątkiem sobót, niedziel i świąt. Passe-partouts i bilety wolnego wejścia w niedziele i święta bezwzględnie nieważne.

Dźwiękowy Kino-Teatr
MIMOZA
ul. Kilińskiego 178.

Od wtorku, dnia 27 października do poniedziałku 2 listopada 1931 wł.

Najpiękniejszy film polskiej produkcji wg. znanej noweli Ferdynanda Getla p. t.

Janko muzykant

W rolach głównych: Stefek Rogulski, Marja Malicka, A. Dymsza i Kaz. Krukowski.

Następny program: POSTRACH SALONÓW.

Początek seansów: w dni powszednie o godz. 4, w soboty, niedziele i święta o godz. 2. Ostatni seans o godz. 9.15
Na pierwszy seans wszystkie miejsca po 60 gr.

Kino-teatr
Światowid
Pomorska 89.
Dojazd tramwajami 4 i 8.

Następny program:
? ? ? ? ? ?

Dziś premjera! Dziś premjera!

NIE ZDRADZAJ

Dramat osnuty na tle powieści Emila Zoli p. t. „Teresa Raquin“

W rolach głównych: Gina Manes, A. Schletow.

Reżyserował JACQUES FEYDER. — — — — Tragedja kobiety, której mąż nie rozumiał.
Bolesna pokuta kochanków, których grzeszna namiętność pchnęła do zbrodni,
Noc poślubna, pełna smutku i złowrogich przepowiedni.
Małżeństwo osądzić można z poślubnej nocy. — — —

KINO-TEATR
ARS
BAŁUCKI RYNEK Nr. 5.

Od wtorku dnia 27 października i dni następnych.

Największa sensacja
doby obecnej.

Douglas Fairbanks

najzręczniejszy człowiek całej kuli ziemskiej. Film, który wprowadzi najwybredniejszego widza w zachwyt p. t.

Człowiek z biczem

Bohaterski komedjo-dramat o niezwykle ciekawej fabule, pełnej arcysensacyjnych epizodów. Rozjuszony byk na ulicy miasta! Do czego może się przydać? Na to pytanie odpowie nam film „Człowiek z biczem“.
Nad program: Aktualności filmowe.

Początek seansów o godz. 4 po poł., w soboty, niedziele i święta o godz. 12 w poł. Orkiestra pod kier. SZ. BAJGELMANA. Na pierwsze seanse ceny zniżone.
Następny program: 1) „Miłość kozaka“ w nowem opracowaniu, 2) Biały mandaryn, Wallac Beery w roli gł.

KINO-TEATR
BAJKA
Franciszkańska nr. 31-a
róg Brzezińskiej
Dojazd tramwajami 1, 6 i 14.

Dziś PREMJERA. Wielki podwójny program.

I. Olga Czechowa

najsubtelniejsza tragiczka ekranu w przepotężnym filmie osnutym na tle powieści F. Gantzera. „Błędne ognie“ p. t.

Miłość Teresy Rott. II. Piekło kobiet

Potężny i wstrząsający dramat erotyczno-obyczajowy, poruszający w całej grozie najboleśniejsze zagadnienia społeczne, odsłaniający tragiczne dzieje tysięcy niewinnych dziewcząt.

Początek codziennie o godz. 4.30, w soboty, niedziele i święta od godz. 12-ej do 3-ej wszystkie miejsca po 50 i 40 gr. z udziałem orkiestry. Orkiestra powiększona i ściśle dostosowana do treści obrazu pod kier. znanego kapelmistrza M. LIDAUERA.

Ceny ogłoszeń: Za wiersz milimetrowy 1-łamowy (4 łamy): przed tekstem i w tekście 50 gr., za tekstem i komunikaty 40 gr., nekrologi — 30 gr., zwyczajne za 1 wiersz milim, (strona 8 łamów) 12 gr., ogłoszenia drobne 12 gr., za wyraz najmniejsze zł. 1.20, dla poszukujących pracy 10 gr., najmniejsze ogłoszenie 1 zł. — Ogłoszenia zamiejscowe o 30 proc. drożej, firm zagranicznych o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń, komunikatów i ofiar administracja nie odpowiada.

Ceny prenumeraty: miesięcznie w Łodzi zł. 3.60, na prowincji zł. 5.10, za odnoszenie do domu 40 gr. — Prenumeratę przerwać można tylko 1-go i 15-go każdego miesiąca.

Redaktor: Józef Przybylski. Za wydawnictwo: Edmund Błażewski. Druk H. Tarkowskiego, Cegielniana 19.